Dziś 8 stron — [illegible], WTOREK 1 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 270 (670) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Dział Ogłoszeń 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Tow. Premier Osóbka-Morawski polemizuje z opozycją

przemawiając na wojewódzkim zjeździe PPS w Katowicach

Na wojewódzkim zjeździe PPS w Katowicach tow. Premier Osóbka-Morawski wygłosił dłuższy referat polityczny p. t. „Drogi Polski Odrodzonej", który poniżej podajemy w streszczeniu.

Na wstępie tow. Premier stwierdził, że Polska odrodzona odbudowuje swoje życie społeczno-gospodarcze z wielkim rozmachem i żywotnością, ale nie bez większych trudności. Do największych trudności, zdaniem tow. Premiera, należą: nierozumienie nas i niezbyt życzliwy stosunek sojuszników anglosaskich oraz sprawa jedności naszego narodu.

NIEPOROZUMIENIA Z ANGLIĄ I STANAMI ZJEDN.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wbrew różnym obietnicom z okresu wojny, składanym w związku z bohaterskimi walkami i cierpieniami naszego narodu, nie zawsze wykazują w praktyce przyjazny stosunek do Polski, bo jakże za pozytywny i przyjazny stosunek do Polski można uznać takie fakty, jak próby podważenia naszej granicy na Nysie Łużyckiej i Odrze przez ministra Byrnesa, jak bezprawne zatrzymywanie przez Wielką Brytanię naszego złota, jak utrudnienia, robione prawowitemu rządowi w dziele podporządkowania sobie części armii polskiej, zorganizowanej za granicą, a następnie różnorodne i uparte manewry, zatrzymujące powrót tych żołnierzy i dziesiątków tysięcy obywateli polskich do kraju.

Tow. Premier omawia pretensje, jakie sojusznicy anglosascy wysuwają nieraz wobec nas, w szczególności że Polska rzekomo za bardzo chce się wiązać z jednym tylko sojusznikiem — Związkiem Radzieckim. Ze strony ZSRR doznaliśmy — dowodzi tow. Premier — nie tylko dobrodziejstwa wyzwolenia z niewoli niemieckiej, pomocy przy odbudowie naszej armii, popierania nas i naszych interesów bez żadnych zastrzeżeń na arenie międzynarodowej, korzystnych dla obydwu stron i intensywnych stosunków handlowych, ale także udzielania nam niezbędnych kredytów, m. in. i na rachunek zatrzymywanego nam przez W. Brytanię złota.

Anglosasi — wskazuje dalej mówca — usiłują swój nieżyczliwy stosunek do Polski tłumaczyć naszymi wewnętrznymi stosunkami, ale nie wydaje mi się, aby takie sprawy jak to, czy wybory odbędą się kilka miesięcy wcześniej, czy później, miały decydować np. o ich stosunku do naszych granic.

Opozycja reakcyjna krajowa i emigracyjna w swym egoistycznym zaślepieniu i nienawiści do dokonanych w Polsce reform i przeobrażeń politycznych w Polsce, podsyca jeszcze ten niewłaściwy stosunek państw zachodnich do Polski, gotowa jest wyrządzić krajowi największą krzywdę, jeśli według niej będzie to jednocześnie kłodą pod nogi naszemu rządowi. Jedność narodu jest konieczna nie tylko dla wzmożenia wysiłków przy odbudowie kraju, ale także miałaby ważny wydźwięk na zewnątrz.

PSL LICZY NA GŁOSY REAKCJI

Polskie Stronnictwo Ludowe — stwierdza tow. Premier — nie zrozumiało wagi i konieczności korzyści, płynących z bloku wyborczego i odrzuciło dość korzystne dla siebie warunki. Polskie Stronnictwo Ludowe uczyniło to jednak głównie dlatego, że liczy nie tylko na głosy własne, ale także na głosy całej reakcji. Przywódcy Polskiego Stronnictwa Ludowego nie są już tylko przywódcami ruchu ludowego, ale usiłują prowadzić politykę „narodową" na wzór „narodowców" przedwojennych, którzy skupiali w swych szeregach wszystkie wsteczne elementy. To na te głosy liczyło PSL, wysuwając swoje niedorzeczne 75 proc. Wielu działaczy z PSL może nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo ich linia z ludowej staje się „narodowa". Wystarczy wymienić choćby styl prasy peeselowskiej, redagowanej przez b. dziennikarzy endeckich.

Tow. Premier przypomina niektóre fakty historyczne z historii walki o jedność narodu w okresie okupacji. W pierwszych miesiącach naszego wyzwolenia dzieliły nas takie różnice, jak orientacja antyradziecka bloku „londyńskiego", jak teoria o dwóch wrogach Polski, możliwa tylko przy rachubach na przegraną Armii Czerwonej i nadziei na wyzwolenie Polski od zachodu, jak stosunek do konstytucji z 1935 r. i 1921 r., stosunek do nowych granic Polski, do reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, rachuby na nową wojnę i t. p. Dziś wszystkie te problemy wyglądają zgoła inaczej i nie budzą już sporów.

PKWN I OBÓZ „LONDYŃSKI"

Z powodu sporu o konstytucję 1935 r. rozbiły się po dwakroć rokowania między PKWN i Rządem Tymczasowym, a rządem „londyńskim". Przy tej okazji mieliśmy jeszcze jeden wspaniały przykład blagi reakcyjnej i naiwności polityków. P. wicepremier Mikołajczyk zapewniał nas na drugiej z kolei konferencji o utworzeniu wspólnego rządu, że Raczkiewicz zrzekł się części praw prezydenta, że więcej władzy ma on, pan Mikołajczyk i może w każdej chwili zmienić Raczkiewicza czy Sosnkowskiego. Tymczasem nie upłynęło więcej, niż kilkanaście dni od tych oświadczeń, kiedy w Lublinie dowiedzieliśmy się, że to nie Mikołajczyk zmienił Raczkiewicza, ale stało się odwrotnie.

Sprawa granic również była jedną z najbardziej spornych. Obóz londyński twierdzi bez żadnego realnego pokrycia, że nie pozwoli na żadne zmiany graniczne na wschodzie nawet robił sugestie, że ma w tej mierze mocne poparcie Anglii i Ameryki. Było to nie tylko twierdzenie naiwne, ale jak przekonaliśmy się w lutym 1944 r., po wygłoszeniu słynnej mowy Churchilla w sprawie linii Curzona — oszukańcze i wielce szkodliwe dla narodu. Granice wschodnie wzdłuż linii Curzona były przesądzone przez trzy mocarstwa światowe w Teheranie, i problem ten nie podlegał już wtedy żadnej dyskusji.

Tow. Premier nazywa zarzuty wysuwane pod adresem PKWN w tej sprawie zwyczajnym szalbierstwem politycznym. Mogę z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić — podkreśla tow. Premier — a kiedyś potwierdzi to obiektywnie historyk, że PKWN uczynił wszystko, co było w jego mocy w sprawie dokonania najlepszej korekty linii Curzona. W owym czasie „londyńczycy" mogli uzyskać i uzyskaliby niewątpliwie tylko gorsze, nie lepsze granice od nas. PKWN w specjalnej umowie zagwarantował sobie prawo i poparcie ZSRR do granicy zachodniej na Nysie Łużyckiej, Odrze ze Szczecinem, Świnoujściem i na Bałtyku. Churchill natomiast, który udawał „przyjaciela" Polski, i który na pewno bez większych trudności, nie konsultując się pewnie nawet ze swoim przyjacielem, ówczesnym premierem rządu londyńskiego, p. Mikołajczykiem, zgodził się na linię Curzona, nie chciał się zgodzić na linię Odry i Nysy Łużyckiej. O naszej więc granicy zachodniej zadecydowały głównie zapobiegliwość PKWN i twarde stanowisko ZSRR.

Mogę śmiało stwierdzić, że gdyby nie było rządu PKWN, tylko rząd „londyński" — na wschodzie mielibyśmy granice nieco gorsze, niż obecnie, a na zachodzie znacznie gorsze. Dziś granice nasze uważane są za lepsze, niż przedwojenne, co stwierdzają nawet rozumniejsi nasi przeciwnicy polityczni. Uregulowanie stosunków polsko-radzieckich, było olbrzymią zasługą demokracji polskiej.

17-TA REPUBLIKA I NIEPODLEGŁOŚĆ

Stwierdziwszy, że obecnie przynajmniej oficjalnie nikt nie wysuwa zastrzeżeń przeciwko polityce Manifestu PKWN, tow. Premier rozprawia się z „argumentami" przeciwników obozu demokratycznego. Zarzucają nam nasi jawni czy ukryci przeciwnicy polityczni, że pewnie my nie chcemy pełnej niepodległości Polski, że może dążymy do 17 republiki sowieckiej. Co za nonsens — woła mówca — jakże możemy nie chcieć tego, co naród kocha najwięcej, za co gotów jest przelać ostatnią kroplę krwi. Nie ma w Polsce ludzi lub partii politycznych, które nie chcą niepodległości i nie mają jej na naczelnym miejscu w swoich programach. Związek Radziecki, w myśl wypowiedzi najbardziej autorytatywnych swych przedstawicieli, chce nie tylko wolnej i suwerennej, ale i silnej Polski.

Jeżeli może grozić Polsce niebezpieczeństwo utraty niepodległości, czy ograniczenie suwerenności, to nigdy ze strony obozu lewicowo-demokratycznego, ale raczej ze strony obozu prawicowego. Niepodległość bowiem można utracić również w wyniku nierozsądnej polityki, jak to zresztą miało

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

Spójnia spółdzielczości z państwem

Przemówienie ob. prezydenta Bieruta

Na Centralnej Akademii Spółdzielczej w Warszawie ob. prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in. co następuje:

Rok temu obchodziliśmy dzień, poświęcony spółdzielczości polskiej w warunkach, kiedy ruch ten zabierał się poważnie do wykonania olbrzymich zadań, jakie postawiło przed nami nasze odrodzone z 6-cioletniej niewoli państwo w związku z sytuacją powojenną. Były to zadania nie tylko wielkie, ale i niezwykle trudne. Trzeba było bowiem zadania te podejmować w warunkach nieuniknionego chaosu gospodarczego, w warunkach kolosalnych zniszczeń i spustoszeń, w warunkach niesłychanych trudności ogólno gospodarczych: wytwórczych, komunikacyjnych, transportowych, pieniężnych, organizacyjnych, lokalowych, wreszcie trudności wynikłych z niedostatecznego bezpieczeństwa, demoralizacji powojennej i przeszkód politycznych, stawianych odradzającej się państwowości naszej ze strony czynników reakcyjnych, antyspołecznych i wrogo ustosunkowanych do demokratycznego charakteru naszych planów, dążeń i przemian ustrojowych.

W tych warunkach zadanie zaopatrzenia ludności kraju i przede wszystkim mas pracujących w środki żywności i artykuły codziennego użytku, opanowania wobec niedostateczności tych środków tendencji spekulacyjnych, planowego i możliwie równomiernego rozdziału wytwarzanych, w zbyt szczupłej jeszcze ilości dóbr między poszczególne grupy konsumentów, przy uniknięciu zbędnych pośredników — zadania te wyrastały znacznie ponad siły istniejącego aparatu spółdzielczego, który w niespotykanym dotąd tempie musiał uzupełniać równocześnie swe braki organizacyjne.

Jeśli więc dziś, po upływie roku, po raz drugi w niepodległej Ojczyźnie podsumowujemy wyniki osiągnięć spółdzielczości polskiej — to musimy stwierdzić, że mimo wszystkie trudności, zdawałoby się nie do przezwyciężenia — pracownicy ruchu spółdzielczego dokonali olbrzymiej pracy i postawione przed tym ruchem zadania, wypełnili w bez porównania szerszej mierze, niż to wynikało z tych skromnych jeszcze sił i zasobów, jakimi rok temu rozporządzali. Musimy stwierdzić ponadto, że w procesie wykonywania tych wielkich i znacznie ponad siły wybiegających zadań — aparat ruchu spółdzielczego rósł, wzmacniał się i rozszerzał w tempie i rozmiarach niespotykanych w żadnym poprzednim okresie rozwoju tego ruchu.

Dzisiaj sieć organizacyjna, rozdzielcza i wytwórcza ruchu spółdzielczego w Polsce wyrosła, wzmocniła się, usprawniła i zdolna jest w bez porównania większym stopniu, niż w roku ubiegłym wykonywać zadania, jakie przed nią stoją. Są to jeszcze wciąż zadania wielkie i rosnące, siły dla wykonania tych zadań są jeszcze wciąż niewspółmierne do potrzeb, trudności do pokonania jeszcze są duże, ale stosunek sił i zadań w porównaniu z rokiem ubiegłym polepszył się znacznie na korzyść spółdzielczości.

Dzisiaj nikt już nie powinien wątpić w to, że wielkie osiągnięcia ruchu spółdzielczego za rok ubiegły są bezpośrednim rezultatem ścisłego współdziałania tego ruchu z państwem demokratycznym. Stąd wniosek prosty i bezsporny, że dalszy rozwój i dalsze sukcesy ruchu spółdzielczego zależą od jeszcze większego zacieśnienia spójni gospodarczej i ideologicznej, wiążącej ten ruch z państwem i ustrojem demokratycznym.

Tylko ślepi lub naiwni ludzie mogą jeszcze — po doświadczeniu, jakie wykazuje dotychczasowy rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce — przeciwstawiać interesy tego ruchu interesom państwa, opartego na zasadach demokracji. Rzeczywistość i doświadczenie codzienne mówi, że nie ma i nie powinno być żadnej sprzeczności między spółdzielczością i państwem demokratycznym w zakresie właściwie pojmowanych zadań gospodarczych ruchu spółdzielczego. Jakież są te zadania?

Najważniejsze z nich jest jak najbardziej sprawne, szybkie, tanie, wszechstronne rozwiązanie sprawy zaopatrzenia mas pracujących w mieście i mas chłopskich na wsi w artykuły produkcji rolnej i przemysłowej. Niepodobna skutecznie rozwiązać tej sprawy bez szerokiej sieci spółdzielczych i państwowych punktów rozdzielczych i zaopatrzeniowych, bez wykorzystania w jak najszerszej mierze samodzielnej inicjatywy zainteresowanych mas pracujących w mieście i na wsi w kierunku usprawnienia samej akcji zaopatrzenia, bez ulepszenia kontroli społecznej nad wykonaniem tego zadania.

Jedyną, uzasadnioną interesem społecznym metodą rozwiązania tego zadania jest jak najściślejsze współdziałanie ruchu spółdzielczego z właściwymi organami państwa. Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej plan gospodarczy na okres najbliższych 3-ch lat, nakreśla szeroki zakres, potężne rozmiary i oparte na dotychczasowym doświadczeniu formy tego współdziałania. Realizacja tego planu winna zwiększyć w dwójnasób liczbę sklepów spółdzielczych w mieście, zaś na wsi winna zwiększyć ich liczbę do około 13 tysięcy.

Działalność wytwórcza spółdzielczości w niektórych działach przemysłu winna odegrać decydującą rolę. Olbrzymi zakres pracy czeka pracowników spółdzielczych w spółdzielniach Związku Samopomocy Chłopskiej. Wszystko to świadczy o wielkich perspektywach rozwojowych spółdzielczości w najbliższym okresie czasu, t. j. w ciągu 3-ch lat.

Rewolta lewicy greckiej odniosła skutek

Tsaldaris tworzy rząd koalicyjny

z przedstawicieli różnych partii politycznych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że król Jerzy polecił premierowi Tsaldarisowi utworzyć rząd koalicyjny, Tsaldaris, który podał się do dymisji wraz z całym gabinetem, podjął w niedzielę rokowania z przywódcami partii politycznych.

Król weźmie 1 października udział w posiedzeniu parlamentu greckiego.

*

Sytuacja wygląda tak, jak gdyby decyzja ta zapadła pod wpływem rozgrywających się w Grecji działań bojowych powstańców republikańskich. Król Jerzy i partia monarchiczna, na której czele stoi Tsaldaris, nie czują się widać pewni, skoro zdecydowali się na utworzenie rządu koalicyjnego, obejmującego również inne partie.

MOSWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten o specjalnych środkach ostrożności, zastosowanych w stolicy Grecji w związku z przyjazdem króla. M. in. wydano zakaz wychodzenia na balkony i wchodzenia na dachy domów oraz rzucania kwiatów i innych przedmiotów. Cofnięto również wszelkie zezwolenia na posiadanie broni.

»Prawda« komentuje odpowiedź Stalina

MOSKWA (PAP). Omawiając w przeglądzie międzynarodowym odpowiedź generalissimusa Stalina na pytanie angielskiego korespondenta, moskiewska „Prawda" pisze: Prasa zagraniczna podkreśla olbrzymie wrażenie, wywołane zdemaskowaniem przez Stalina „wywiadowców wojenno-politycznych" oraz wtórujących im osobom spośród dygnitarzy cywilnych.

Odpowiedzi Stalina najwidoczniej nie w smak były tym, którzy wierzą w „dyplomację atomową" i zamierzają przy pomocy hałasów o „nowej wojnie" zastraszyć miłujące pokój państwa i narzucić swe panowanie światu".

Dziennik przeciwstawia oświadczenie Stalina, służące sprawie pokoju, mowie Churchilla, który proklamuje Stany Zjednoczone Europy Zachodniej złożone z Niemców, jako motoru przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Francji oraz W. Brytanii, jako siły kierującej.

Omawiając wystąpienie Edena, „Prawda twierdzi, że Eden demonstruje stare podejście do zagadnień politycznych. Gdy porusza w swoim przemówieniu sprawę stosunków grecko-bułgarskich, staje całkowicie po stronie greckich reakcjonistów. Łagodny ton Edena to jeszcze nie jest dobra muzyka".

CO PISZE WERTH

LONDYN (PAP). Dziennikarz angielski, któremu Stalin udzielił znanego wywiadu, Aleksander Werth, pisze w „Sunday Times", że Stalin ze szczególnym naciskiem podkreślił możliwość przyjaznego ułożenia stosunków radziecko-brytyjskich. ZSRR i W. Brytania — pisze Werth — są największymi mocarstwami w Europie, wobec czego przede wszystkim one, a nie Stany Zjednoczone, mają największe interesy w Europie. W kołach dyplomatycznych Moskwy — pisze Werth — przywiązuje się szczególną wagę do oświadczenia Stalina w sprawie Niemiec. Stalin z naciskiem podkreślił, że ZSRR nie ustąpi od uchwał poczdamskich.

— Bawiący w Europie w celach inspekcyjnych naczelny dowódca wojsk amerykańskich, gen. Eisenhower, przybył do Berlina.

Tow. Premier Osóbka-Morawski polemizuje z opozycją

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ)

już dwukrotnie miejsce w Polsce. Brak realnego i przyjaznego oparcia o ZSRR może się skończyć dla nas znowu tragicznie.

Niemcy nie są jeszcze zupełnie rozbite, Niemcy mają już dzisiaj, po kilkunastu zaledwie miesiącach od zakończenia wojny, możnych protektorów na zachodzie. Nie wiadomo, czy w przyszłych wielkich rozgrywkach międzynarodowych Niemcy nie byłyby dla niektórych państw pożytecznym i cennym partnerem, i któż by nas wtedy obronił przed agresją niemiecką? Sojusz polsko-radziecki leży niewątpliwie w interesie obydwu stron, ale na pewno bardziej jest on niezbędny nam, niż Związkowi Radzieckiemu. Związek Radziecki, jako wielkie mocarstwo światowe, może myśleć o samodzielnej obronie, my zaś, pozostawieni sami sobie, możemy bardzo łatwo znowu utracić niepodległość.

Powiedział nam kiedyś Generalissimus Stalin, że kto by chciał naruszyć nasze granice zachodnie, ustalone na konferencji w Poczdamie, ten miałby do czynienia nie tylko z Wojskiem Polskim, ale i z Armią Czerwoną. Ale ten korzystny sojusz polsko-radziecki w ogóle mógłby ulec naruszeniu, gdyby w Polsce doszła do głosu reakcja. Od tej więc strony, od strony reakcji, od strony awanturnictwa politycznego, ale nigdy od strony obozu lewicowo-demokratycznego mogłaby nam grozić utrata niepodległości czy suwerenności.

W POLSCE NIE BĘDZIE USTROJU RADZIECKIEGO

Tow. Premier rozprawia się również z nonsensowym „argumentem" o tym, że obóz demokratyczny chce rzekomo zaprowadzić ustrój sowiecki w Polsce, i wskazuje na podstawowe różnice, dzielące nasz ustrój od sowieckiego. W dziedzinie gospodarczej ZSRR ma ustrój oparty wyłącznie na upaństwowionej, czy uspołecznionej gospodarce, my w Polsce, może to nawet komuś na pierwszy rzut oka wyda się paradoksem, budujemy ustrój na szerszej bazie gospodarki prywatnej, aniżeli było to do 1939 r. W obecnej Polsce procentowa liczba mieszkańców posiadających indywidualne, prywatne gospodarstwa jest większa, niż przed wojną, gdyż na miejsce obszarników i kapitalistów, których pozbawiliśmy ich majątków, utworzyliśmy ogromną ilość nowych prywatnych gospodarstw. W dziedzinie politycznej, znowu jaskrawa różnica między polskim a sowieckim ustrojem, to choćby fakt działania u nas systemu wielopartyjnego, podczas gdy w ZSRR istnieje jedna tylko partia.

Omawiając stosunki między partiami robotniczymi, tow. Premier stwierdza, że rachuby reakcji na rozbicie jednolitego frontu są płonne. Jednolity front jest trwałą formą współpracy partii robotniczych, i bardzo zawiedzie się każdy, kto będzie liczył na jego rozbicie.

Tow. Premier rozprawia się z kolei z zarzutem, że w Polsce grozi dyktatura proletariatu. W Polsce nie ma, nie jest potrzebna i nie będzie dyktatury proletariatu. Kto nie chce dyktatury, niech dąży do spokoju i praworządności i niech nie popiera awanturnictwa politycznego — stwierdza mówca. Mamy taką demokrację na jaką pozwalają powojenne rozhisteryzowane jeszcze i niezbyt normalne stosunki ogólne, działania band, rozbicie w narodzie itp. W miarę zanikania tych niepożądanych zjawisk, będziemy udoskonalać naszą demokrację.

Do Polski nie tylko niepodległej, ale i demokratycznej, silnej i szczęśliwej, wiedzie tylko jedna droga, a tą drogą jest jednolita postawa całego narodu wobec najżywotniejszych naszych zagadnień. Awanturnictwo polityczne dość nam już wyrządziło szkód.

Apelem do wzmocnienia jedności narodu i, podkreśleniem roli PPS — zakończył tow. Premier swoje przemówienie.

Konstytucja Francji uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe

Referendum odbędzie się 13 października

PARYŻ. — W wyniku 5 i pół godzinnych obrad Zgromadzenie Narodowe przyjęło po burzliwej dyskusji 440 głosami przeciwko 106 tekst projektu konstytucji. Referendum w sprawie konstytucji odbędzie się 13 października (znaczy to, że cały naród zadecyduje w głosowaniu powszechnym o losach projektu).

PARYŻ. — Dwaj byli premierzy — radykał Herriot i konserwatysta Paul Reynaud kierowali wystąpieniem mniejszości przeciwko projektowi konstytucji. Herriot oświadczył, że partia jego sprzeciwia się: 1) brakowi zasady tajności w wyborze prezydenta i 2) niedostatecznym uprawnieniom, przyznanym drugiej izbie. Reynaud dowodził, że obecny projekt przywrócił zło przedwojennego ustroju francuskiego, „którego głównym błędem było ograniczenie władzy wykonawczej przez ustawodawczą.

W czasie debaty, która trwała 5 i pół godziny, rzecznik trzech partii rządowych (socjaliści, komuniści, MRP) oświadczył, że konstytucja jest wynikiem osiągniętego przez te partie kompromisu i że skorzystają one z najbliższej sposobności, aby poczynić w niej poprawki.

DE GAULLE NIEZADOWOLONY

PARYŻ. — Generał de Gaulle wygłosił w Epinal (Wogezy) zapowiadane od szeregu dni przemówienie, w którym zajął stanowisko wobec opracowywanego obecnie przez Zgromadzenie Narodowe projektu konstytucji. De Gaulle oświadczył, iż jakkolwiek osiągnięto pewne postępy, to jednak projekt konstytucji nie zadawalnia go. Zastrzegł on, iż przemawia wyłącznie we własnym imieniu.

Zdaniem de Gaulle'a, powzięte dotychczas decyzje odnośnie projektu konstytucji nie odpowiadają współczesnym wymaganiom życia państwowego. Generał odrzucił twierdzenie, jakoby w postępowaniu jego przebijały pierwiastki dyktatorskie.

Agencja AFP zaznacza w komentarzu, iż przemówienie de Gaulla nie stanowi wezwania do złożenia negatywnej odpowiedzi w nadchodzącym referendum w sprawie konstytucji francuskiej.

Tow. Premier Osóbka-Morawski wśród studentów w Katowicach

KATOWICE (SAP). W niedzielę 29 bm. odbyła się w Katowicach uroczysta inauguracja roku szkolnego na Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, związana z 10-leciem istnienia tej uczelni. Na uroczystość przybył, owacyjnie witany przez młodzież, Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski.

Przemawiając, tow. Premier podniósł, że zagadnienie oświaty postawione zostało w Polsce na pierwszym planie. Jest to niewątpliwie reakcja na planowaną przez okupanta akcję zmierzającą do wyniszczenia polskiej inteligencji, aby z Polaków uczynić naród pachołków. W zakończeniu tow. Premier przyrzekł poparcie dla starań o akademizację uczelni.

Przemówienie tow. Premiera przerywane było oklaskami zebranych, zapowiedź zaś akademizacji uczelni wywołała prawdziwą owację.

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych liczy obecnie około 2 tysięcy studentów. Mieści się ono w dwu obszernych, całkowicie wyremontowanych budynkach, które przekazane zostały uczelni przez Zarząd Miasta.

III Zjazd Wojewódzki PPS w Katowicach obradował pod znakiem wyborów

KATOWICE (SAP). W niedzielę 29 bm. odbył się w Katowicach III Zjazd Wojewódzki PPS, przy udziale delegatów reprezentujących ponad 60 tysięcy zorganizowanych członków.

Referat polityczny na zjeździe wygłosił przewodniczący CKW - PPS tow. Premier Osóbka-Morawski, referat gospodarczy — prezes CUP, tow. Bobrowski, po czym nastąpiła dyskusja, którą zakończyło przemówienie generalnego sekretarza tow. Cyrankiewicza. (Przemówienie tow. Premiera podajemy na stronie 1-ej).

Zjazd uchwalił rezolucję, w której m. inn. czytamy: Zebrani na III zjeździe wojewódzkim delegaci stwierdzają, że zjazd stoi w pełni na stanowisku uchwał Rady Naczelnej Partii i daje wyraz zaufania, że obecne władze wykonawcze Partii prowadzą i nadal prowadzić będą zgodną z tymi uchwałami politykę.

Zjazd stwierdził również, iż klasa robotnicza, zorganizowana w Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia — odeprze wszelkimi siłami zamachy międzynarodowej reakcji na całość naszych Ziem Zachodnich.

Jednocześnie zjazd stwierdził, że PPS uczyniła wszystko, by doprowadzić do bloku wyborczego wszystkich stronnictw i że wina daremności tych wysiłków spada całkowicie na kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zjazd wezwał w zakończeniu uchwalonej rezolucji władze wojewódzkie i wszystkich towarzyszy, wchodzących w skład organizacji PPS woj. Śląsko - Dąbrowskiego, do wytężenia wszystkich sił w nadchodzącej akcji wyborczej, dla zapewnienia zwycięstwa demokracji, dla zapewnienia zwycięstwa klasie robotniczej i PPS.

Dzień Spółdzielczości w Kraju

KATOWICE (SAP). Katowice, jako centrum życia spółdzielczego na Śląsku, obchodziły tegoroczne święto spółdzielcze szczególnie uroczyście. W obchodzie wzięły udział tłumy społeczeństwa oraz delegacje spółdzielni z terenu całego województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

Na akademii, jaka odbyła się w Teatrze Miejskim, przemówił Premier Rządu Jedności Narodowej tow. Osóbka-Morawski.

W ramach uroczystości spółdzielczych odbyło się w Katowicach położenie kamienia węgielnego pod budowę domu mieszkalnego przez spółdzielnię mieszkaniową.

*

Uroczystości „Dnia Spółdzielczości" i jubileuszu 35-lecia pracy „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni RP w Poznaniu poprzedził dnia poprzedniego capstrzyk organizacji spółdzielczych i młodzieżowych z transparentami i sztandarami.

W niedzielę ulicami miasta przejechał korowód przybranych emblematami, transparentami i barwami spółdzielczymi aut, udając się do Teatru Wielkiego na uroczystą akademię. Uzupełnieniem „Dnia Spółdzielczości" były igrzyska sportowe i zabawa taneczna.

*

Obchód „Dnia Spółdzielczości" w Łodzi przygotowany został b. starannie. W godzinach rannych odbyły się liczne akademie w szkołach powszechnych, średnich i akademickich, a po południu w 14-tu fabrykach łódzkich, w komórkach partyjnych.

*

Święto spółdzielczości obchodzono w Krakowie szczególnie uroczyście. W obchodzie wziął udział wiceprezydent KRN tow. St. Szwalbe, czołowy działacz spółdzielczości polskiej, który wygłosił przemówienie na akademii w Teatrze im. Słowackiego.

Indie i Związek Radziecki nawiążą stosunki dyplomatyczne

PARYŻ (PAP). Nieoczekiwana konferencja, jaką odbył w Paryżu przedstawiciel rządu hinduskiego Kriszna Menon z min. Mołotowem, wywołała szczególne zainteresowanie w kołach politycznych. Podkreśla się, że Kriszna Monon jest mężem zaufania i osobistym wysłannikiem premiera tymczasowego rządu hinduskiego, Pandit Nehru. Kriszna Menon oświadczył, że min. Mołotow odniósł się bardzo życzliwie do spraw hinduskich. Należy oczekiwać, że w ciągu krótkiego czasu nastąpi wymiana ambasadorów między Indiami a Związkiem Radzieckim.

Czechosłowacja nie będzie wyrabiać bomb atomowych

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Lidova demokracia" zamieszcza wywiad z generałem armii czechosłowackiej, Pika, członkiem komisji wojskowej na konferencji pokojowej w Paryżu. W wywiadzie tym generał Pika oświadczył, że Czechosłowacja, mimo, iż posiada surowce, potrzebne do produkcji bomb atomowych, nigdy nie będzie ich wyrabiała.

Czechosłowacja nie chce wojny i sprzeciwia się wszelkim intrygom wojennym. Nie znaczy to jednak, aby bezczynnie przypatrywała się temu, co się dzieje w świecie. Dlatego przygotować musi na wszelką ewentualność obronę swoich granic.

Radiostacja wrocławska rozbrzmiewać będzie polskim słowem

Niezwykle uroczyście obchodził Wrocław, a z nim cały Dolny Śląsk dzień otwarcia rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: wiceminister Informacji i Propagandy Drewnowski, naczelny dyrektor Polskiego Radia, Billig, wojewoda wrocławski mgr. tow. Piaskowski, prezydent miasta inż. Wachniewski, gen. broni Popławski, rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. Kulczyński oraz zaproszeni goście. W trakcie uroczystości przybył na salę wybitny parlamentarzysta angielski, członek Labour Party K. Zilliacus.

Dyr. Polskiego Radia Billig, w krótkich słowach zapoznał zebranych z pracami, jakich dokonano w przeciągu zaledwie paru miesięcy przy uruchomieniu radiostacji wrocławskiej. Jest to — powiedział mówca — najważniejsze wydarzenie w dziejach odrodzonej radiofonii. Centrala zaciekłej antypolskiej propagandy rozbrzmiewać od dziś będzie polskim słowem i polską muzyką.

Z kolei zabierali głos: wiceminister Informacji i Propagandy Drewnowski, wojewoda tow. Piaskowski, prezydent Wrocławia inż. Wachniewski, oraz rektor Kulczyński po czym odbyła się uroczystość dekorowania zasłużonych pracowników Polskiego Radia, dzięki którym w tak szybkim czasie uruchomiono radiostację wrocławską.

Wyjazd dzieci do Norwegii

Jak już donosiliśmy na zaproszenie Norweskiego Związku B. Więźniów Politycznych wyjedzie grupa dzieci polskich do Norwegii. Grupa składa się z 200 dzieci, 14 nauczycieli, lekarza i 2 pielęgniarek P.C.K.

Organizacją wyjazdu zajął się Komitet Koordynacyjny pomocy dzieciom i młodzieży przy Ministerstwie Oświaty, przy współudziale Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ministerstwo Komunikacji oddało do dyspozycji specjalne wagony turystyczne. Dzieci wyjeżdżają w dniu 1 października wieczorem do Gdyni, a stamtąd do Norwegii. Wycieczka wypoczynkowa trwać będzie około 2 miesięcy, dzieci rozmieszczone zostaną w domach prywatnych.

Projektowane jest urządzenie wycieczek do Sztokholmu i Narviku.

— Z czeskiej miejscowości kąpielowej, Karlowe Vary (Karlsbad), wyjechał ostatni transport Niemców w liczbie 3 tysięcy. Z ogólnej ilości 60 tysięcy Niemców, którzy zamieszkiwali w Karlowych Varach, pozostało jeszcze 1.200 Niemców, antyhitlerowców i chorych.

Truman wierzy w trwały pokój

N. JORK (PAP). Według informacji radia amerykańskiego, prezydent Truman, przemawiając do wychowanków Szkoły Kadeckiej w Detroit, wyraził wiarę, iż na świecie zapanuje trwały pokój.

Str. Pracy i PSL Nowe Wyzwolenie wobec bloku czterech stronnictw

Korespondent PAP uzyskał wypowiedzi czołowych działaczy czterech stronnictw demokratycznych w sprawie uchwały o utworzeniu bloku wyborczego. W imieniu PPS złożył oświadczenie tow. J. Cyrankiewicz, w imieniu PPR tow. Bieńkowski, SL— ob. Korzycki i SD — ob. Arczyński.

Jednocześnie PAP przytacza wypowiedzi na ten temat przywódców Stronnictwa Pracy i PSL - Nowe Wyzwolenie. Ob. wicem. Widy-Wirski oświadczył w imieniu Zarządu Głównego Str. Pracy:

„Jako stronnictwo z istoty swojej demokratyczne — jesteśmy gotowi do współpracy również w wyborach ze stronnictwami zblokowanymi. Zrozumiałe, że musimy znaleźć tam dostateczne zrozumienie dla naszej myśli politycznej. Stanowisko takie jest zgodne z ostatnią uchwałą Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, która stwierdza równocześnie, że zarówno tradycje stronnictwa w masach narodu polskiego, jak i zahartowany zespół działaczy, nie wykluczają możności sięgnięcia bezpośrednio po zaufanie społeczeństwa na drodze własnej listy wyborczej, tym bardziej, że istotne poprawki w tekście Ordynacji Wyborczej, które klub nasz przeprowadził w Krajowej Radzie Narodowej, otwierają nam zadowalający, równy demokratyczny start".

Imieniem PSL - Nowe Wyzwolenie przewodniczący Głównego Komitetu Organizacyjnego ob. Rek oświadczył: „Jesteśmy szczerymi zwolennikami pewności stosunków, osobistego bezpieczeństwa oraz wewnętrznego spokoju. Blok wyborczy „czterech stronnictw" stanowi próbę uporządkowania i ustabilizowania naszego życia narodowego. W tym spoczywa jego znaczenie i zadanie. Aczkolwiek PSL-Nowe Wyzwolenie, dążąc do skupienia wszystkich sił, popierało w zasadzie koncepcję bloku, to jednak odrębne pójście PSL do wyborów stwarza dla PSL - Nowe Wyzwolenie sytuację, wobec której musi się ustosunkować. Kierownictwo PSL - Nowe Wyzwolenie, doceniając wagę problemu, w ciągu kilku najbliższych dni określi swe stanowisko".

Jak się dowiadujemy, na dzień 6 października rb. zwołany został Kongres PSL - „Nowe Wyzwolenie".

— Po kilkudniowym pobycie na kontynencie powrócił do Anglii Churchill wraz z córką. Według wiadomości, podanych przez jeden z dzienników belgijskich, córka Churchilla zaręczyła się z regentem belgijskim księciem Karolem.

— Według informacji BBC z Jerozolimy, komitet wykonawczy Agencji Żydowskiej przystąpił ponownie do obrad w sprawie udziału agencji na konferencji palestyńskiej w Londynie.

Co dzień niesie

Stalin żyruje Mołotowa

W prasie zachodnio-europejskiej i amerykańskiej znaleźć można często mniej lub więcej „głębokie" rozważania na temat czy Związek Radziecki „woli" Polskę czy też Niemcy, i jak wobec tego ZSRR ustosunkuje się do kwestii granic zachodnich Polski. Spekulacje te nie pozostają bez wpływu na niemieckich działaczy politycznych, nie wyłączając socjalistycznych lub komunistycznych, którzy przy różnych okazjach, a zwłaszcza podczas ostatnich wyborów w Niemczech tak czy inaczej formułowali swe nadzieje na zmianę wschodnich granic Niemiec na niekorzyść Polski. Szczególnie celują w tym pp. Grotewohl i Neumann, liczący bądź to na pomoc radziecką, bądź też na pomoc anglosaską w tej sprawie.

Jeśli chodzi o stanowisko radzieckie, to trudno byłoby go sformułować bardziej jasno i wyraźnie, niż to uczynił min. Mołotov w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP. Słowa „historyczna decyzja Konferencji Poczdamskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważona" — nie wymagają komentarzy, tak samo, jak i życzenie Polsce powodzenia w „olbrzymim dziele odbudowy na Ziemiach Zachodnich".

Wypowiedź Mołotowa została pośrednio, lecz nie mniej wyraźnie potwierdzona w ostatnim wywiadzie Stalina. Na pytanie, czy „polityka radziecka w Niemczech nie przekształci się w narzędzie ambicyj rosyjskich, skierowane przeciwko Europie zachodniej", — Stalin odpowiedział, że uważa wykorzystanie Niemiec przez Związek Radziecki przeciwko Europie Zachodniej i Stanom Zjednoczonym za wykluczone. Stalin dodał, że „oznaczałoby to ze strony Związku Radzieckiego sprzeniewierzenie się jego podstawowym interesom narodowym".

Wydaje się, że słowa Mołotowa żyrowane przez Stalina, powinny wszystkim Niemcom i ich opiekunom na Zachodzie wybić z głowy nadzieje na zmianę granic z Polską. Socjaliści i komuniści niemieccy lepiej by zrobili, gdyby próbowali wytłumaczyć swym zwolennikom przyczyny klęski Niemiec i zmiany granic, a nie pielęgnowali marzenia o „powrocie na Śląsk".

O demokratyzację wyższych uczelni

Zjazd profesorów i pracowników nauki

Jak pisaliśmy w sobotę rozpoczęły się w Łodzi i Warszawie dwudniowe obrady przeszło stukilkudziesięciu rektorów, profesorów i pracowników nauki.

We wstępnym przemówieniu gospodarz lokalu prezes Zarządu Głównego TUR tow. Henryk Jabłoński powiedział między innymi:

Zaga'enie tow. Jabłońskiego

„Gdy 24 lata temu kładł Ignacy Daszyński fundamenty pod naszą Organizację — mówił dr Jabłoński — marzył TUR o uświadomieniu klasy robotniczej w walce o kulturę własną i całego narodu. TUR miał być protestem polskich mas pracujących przeciw stronniczemu obniżaniu naszej narodowej kultury, miał być odpowiedzią na barbarzyński mord pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. W ciągu długich lat wysiłków Daszyńskiego, Czapińskiego, Próchnika, czy Dubois — spełnił TUR swoje zadania, uzbrajając orężem oświaty klasy robotnicze w walce z reakcją i faszyzmem. Dziś pozostać chcemy wierni tradycjom przedwojennego TUR, ale zmieniona sytuacja narzuciła nam nowe cele i nowe obowiązki. Masy pracujące Polski przeszły ze stadium opozycji społecznej do roli czynnych współtwórców nowej polskiej rzeczywistości, stały się fundamentem budowy nowej struktury gospodarczej i społecznej państwa. Zdajemy sobie sprawę nie tylko z praw, ale i obowiązków, jakie sytuacja ta nakłada na nas. Stąd nie ogranicza się TUR do działalności oświatowej, typu przedwojennego i pragnie w czasie możliwie najszybszym udostępnić klasie robotniczej najnowsze zdobycze wiedzy, by podnosić kulturę mas, by wychować w Polsce nową warstwę inteligencji, która zespolona z najlepszymi elementami inteligencji mieszczańskiego pochodzenia dźwigać będzie gmach nowej narodowej kultury. Gościcie dziś, panowie profesorowie w Warszawie zrujnowanej, ale odbudowującej się. Obradować będziecie w świeżo remontującym się domu TUR — przedłużając w ten sposób tradycje przedwojenne, bo Warszawa robotnicza nieraz widziała u siebie uczonych polskich, i każdy prawie robociarz z Woli, Targówka, czy Czerniakowa wiedział, że Stefan Czarnowski, czy Zygmunt Szymanowski, to ktoś wybitny, mądry, uczony, ale i swój. Szanowano ich mądrość i kochano za zespolenie w walce o lepsze jutro. Wyrosły z ducha naszego niepodległościowego socjalizmu TUR — dziś jednofrontowa organizacja świata pracy, nawiązuje do założeń swoich twórców. Tak, jak mówił Mieczysław Niedziałkowski, nigdy nie ma w kulturze narodowej bezwzględnej dyktatury jednej tylko klasy rządzącej, czy grupy klas rządzących. Zawsze obok „dzisiaj" istnieje jeszcze „wczoraj" i już istnieje „jutro". Do realizowania tych postulatów potrzeba Waszych wysiłków, Szanowni Zebrani".

Następnie zabrał głos tow. wiceprezydent St. Szwalbe.

Przemówienie tow. wiceprezydenta St. Szwalbego

Przemawiam do Was, Szanowni Słuchacze, w imieniu własnym i w imieniu Prezesa Rady Ministrów, który prosił mnie o powitanie Waszego Zjazdu i o zapewnienie Was, iż solidaryzuje się z wywodami, jakie mam zamiar dzisiaj Wam przedstawić.

Chcę zacząć od wstępnego stwierdzenia: Polska Partia Socjalistyczna, czy też PPR często podkreśla przodujący w wieku 20-tym charakter klasy robotniczej w gospodarce narodowej państw przemysłowych lub uprzemysławiających się. Przodownictwo to nie mogłoby ucieleśnić się w kształtowaniu życia ogólnonarodowego, bez współudziału inteligencji pracującej — naukowo i zawodowo. Im bardziej skomplikowane są warunki uprzemysłowienia kraju — tym bardziej ważna jest rola naukowców. Im głębiej ma się dokonać proces przebudowy ustroju gospodarczego, tym większy udział w tym procesie musi wziąć nauka — pracownik naukowy.

Powi..n więcej: w przebudowie ustroju, d..konywanym — jak obecnie w Polsce, przede wszystkim rękami i mięśniami klasy robotniczej i jej walką polityczną — przodująca rola w kierownictwie przebudowy w płaszczyźnie doradztwa naukowego, wiedzy, badań naukowych, oceny wniosków z przeszłości i przewidywań, w przyszłości, przypadnie nauce i pracownikom naukowym.

ROLA NAUKOWCÓW W PAŃSTWIE

Nie ukrywam faktu, że w okresie bezpośrednich walk o reformy ustrojowe, walk bezsprzecznie przeprowadzanych w pierwszej linii w postaci walki politycznej, walki o władzę, rola nauki i naukowców była nie duża i zazwyczaj „nieliczona". Ale zaraz natychmiast po zdobyciu władzy, jeżeli władzę zdobywają istotnie reprezentanci mas pracujących, natychmiast, mówię, zwracają się o pomoc; o radę, o naukę do ludzi nauki.

Na tę drogę swego czasu wszedł rząd Związku Radzieckiego i tego nie pożałował: uzyskał w nauce i naukowcach solidną podbudowę w swej reformatorskiej działalności, a dzięki temu wspaniały rozwój całej gospodarki, owocem czego było zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, nad tym systematycznym grabarzem nauki, w wielkiej wojnie światowej z lat 1939 — 1945.

Na tę drogę wszedł i pójdzie nią nasz demokratyczny rząd odrodzonej Polski i też na pewno nie zawiedzie się w swych oczekiwaniach.

KLIMAT DLA WOLNYCH BADAŃ NAUKOWYCH

Rozumie się, że licząc na współpracę naukowców i nauki, rząd ma obowiązek stworzyć odpowiedni klimat dla badań naukowych oraz zapewnić niezbędne warunki dla rozkwitu nauki i tak jak to będzie możliwe w naszej aktualnej sytuacji ekonomicznej, znośnych warunków bytu dla ludzi nauki.

Nauka musi być wolna. Badania naukowe nie mogą być krępowane względami partyjnymi lub bieżącymi poglądami politycznymi kierownictwa nawy państwowej. Nie można wątpić, że rzetelne badania naukowe mogą tylko iść w parze i na rękę postępowi i demokracji.

Ale zasada ta nie przeczy i nie może przeczyć słuszności innej zasady: rząd ludowy ma prawo — w interesie narodu, finansującego wszelkie badania naukowe, domagania się od nauki, od uczonych, prowadzenia studiów, dociekań i doświadczeń naukowych z zakresu specjalnych problemów, wyjątkowo ważnych dla społeczeństwa, dla jego dobrobytu lub dla jego obronności. Dotyczy to zwłaszcza różnych dziedzin nauk z zakresu społeczno-gospodarczego.

Naukowcy muszą zresztą zrozumieć, że właśnie interes czystej nauki wymaga takiej współpracy z rządem, z naszym rządem.

OPIEKA NAD NAUKOWCAMI

Nauka i naukowcy sami siebie finansować nie mogą. Mogą być zależni od kapitału krajowego lub międzynarodowego (co w danym wypadku wychodzi na jedno) albo też mogą być naprawdę wolni w studiach i badaniach, będąc w związku z państwem, o gospodarce uspołecznionej, z rządem, który interesy tej gospodarki reprezentuje. Wybór zdawałoby się jest łatwy i dla uczciwego naukowca bezsporny — na rzecz służby w interesie publicznym.

Jednak najbardziej obiektywny sędzia nie może zaprzeczyć faktowi, że polscy naukowcy, profesorowie wyższych uczelni w Polsce są jeszcze, niestety, często nastawieni wrogo lub obco do nowej rzeczywistości w Polsce, że nie rozumieją, ani nie odczuwają pozytywnej doniosłości rewolucji społeczno - gospodarczej — jaka się w Polsce dokonała, dla całego społeczeństwa w ogóle, a dla perspektyw nauki w szczególności.

Postawę profesorów można ocenić jako postawę dumnej — a nieraz obrażonej — izolacji. Postawę tę musimy zmienić: my tj. rząd działacze robotniczy i ta część naukowców, która już zakasała rękawy i zabrała się z nami do pracy. Da się ona zmienić oczywiście nie w drodze nakazu lub siły, a w drodze przekonania oraz stworzenia takich warunków pracy dla wszystkich istotnych naukowców by obecną rzeczywistość uznali za swoją.

Trzeba otoczyć naukowców i badania naukowe opieką. Trzeba umożliwić im dobre warunki pracy naukowej. Trzeba popierać wysiłki naukowców w nawiązywaniu kontaktów naukowych z zagranicą. Trzeba powiększyć ilość niektórych katedr i zakładów badawczych, w stopniu, w jakim sami zainteresowani to określą. Trzeba przede wszystkim wprowadzić w życie zasadę, że pracownicy naukowi, jeden z podstawowych i cennych aktywów naszej gospodarki, muszą być traktowani przez państwo demokratyczne jako najbardziej wykwalifikowani zawodowcy: a więc na pierwszym w kraju szczeblu pod względem wysokości uposażenia, dodatków pieniężnych — świadczeń mieszkaniowych i aprowizacyjnych.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH

Te wszystkie sprawy powinien przejąć w swe ręce Związek Zawodowy Pracowników Naukowych. Zasada, którą uznajemy w stosunku do innych zawodów — „bierz swoje sprawy w swoje ręce" — śmiało może i powinna dotyczyć pracowników naukowych. I ich obowiązuje świadomość korzyści, jaką daje dla zorganizowanego człowieka pracy: organizacja zawodowa i organizacja spółdzielcza. To też przyczyni się do niezbędnej demokratyzacji wyższych uczelni.

Oczywiście, że nie narusza to faktu, że podstawowymi czynnikami tej demokratyzacji będzie szereg innych pociągnięć, a wśród nich i powołanie do życia Rady Szkół Wyższych.

RADA SZKÓŁ WYŻSZYCH

Rada Szkół Wyższych — wbrew pierwotnym pogłoskom — ma właśnie być organem państwowym, koordynującym wysiłki przedstawicieli profesury i rządu w kierunku usprawnienia, pogłębienia i przyspieszenia rozwoju nauki w Polsce. Uchwalony na ostatniej XI Sesji K. R. N. projekt ustawy, nowelizującej poprzedni dekret w tej sprawie, dał wyraz tej prawdzie w sposób dobitny.

Nie chciałbym, aby słuchacze dzisiejszego mego przemówienia sądzili, jakobym był zdania, iż powołanie Rady Szkół Wyższych może stanowić jakiś punkt zwrotny dla rozwoju nauki lub nawet dla znormalizowania względnie zdemokratyzowania stosunków na wyższych uczelniach.

Powołanie tej Rady traktuję jako jedną z prób w tym kierunku, o tyle ważną, że wiąże szkoły wyższe z Prezesem Rady Ministrów — co ma swoje znaczenie w hierarchii państwowej oraz, że łącząc w swym składzie przedstawicieli nauki z reprezentacją ruchu zawodowego niewątpliwie przyczyni się do lepszego zrozumienia tych niestety „oddalonych" na razie od siebie światów. Zresztą ustawa o Radzie Szkół Wyższych ma charakter przejściowy i moc jej wygasa już w przyszłym roku.

JAK NAJWIĘCEJ LUDZI Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Społeczeństwo, rząd, profesura i naukowcy muszą dążyć ku temu, by jak największa ilość Polaków, przede wszystkim synów wsi i robotniczych, miała wykształcenie wyższe i fachowe. Muszą też dbać o to, by wreszcie wrota wyższych uczelni zostały otwarte dla korzystania z wykładów ogólnych, specjalnych dla wszystkich, łaknących wiedzy. I wreszcie o to, aby profesorowie wyższych uczelni byli popularyzatorami wiedzy ścisłej i poza wyższymi uczelniami. Wszystkimi tymi zagadnieniami zajmie się niewątpliwie Rada Szkół Wyższych. Tak jak i przerwaniem zapór, piętrzących się nieraz przed dostępem demokratycznych wykładowców na wyższe uczelnie, jak wreszcie bolączkami samej młodzieży akademickiej, na czele ze sprawą zapewnienia tej młodzieży dachu nad głową, stypendiów i pomocy naukowych w studiach.

Pierwszy zjazd profesorów wyższych uczelni bezpartyjnych lub partyjnych, demokratów, socjalistów, peperowców, jest ważnym etapem w pracy naszej o nową Polskę.

Ożywia nas jeden duch: służby dla tej Polski. Jesteśmy uzbrojeni w pierwszorzędny oręż w tej pracy: świadomość socjalistyczną. Świadomość że nowy ustrój gospodarczy, że posiadanie władzy przez obóz demokratyczny — przesądza o wszystkim. To znaczy daje szanse do naszego zwycięstwa pełnego, powszechnego. Ale bez wprzęgnięcia w walkę i pracę o zwycięstwo tego, co Wy tutaj reprezentujecie: bez wprzęgnięcia nauki — zwycięstwo jest nie do osiągnięcia.

Życzę Wam, aby dzisiejszy zjazd był wstępem do mobilizacji pracowników nauki polskiej do walki o pełne zwycięstwo demokracji w Nowej Polsce dla dobra społeczeństwa i nauki,. pojęć zresztą w wieku 20-tym nierozerwalnymch.

Referat tow. prof. Leszczyńskiego

Po przemówieniu wiceprezydenta tow. Szwalbego zasadniczy referat na temat „Organizacji wyższych uczelni" wygłosił prof dr Leszczycki, w którym omówił podstawowe zagadnienia życia akademickiego.

— Profesorowie wyższych uczelni rozumieją — mówi referent — że są takimi samymi obywatelami w państwie, jak pozostali i chcą służyć swą wiedzą państwu. Nie chcemy, aby wiedza nasza pozostała bezużytecznie w murach uniwersytetów. Pierwszym naszym obowiązkiem jest zapełnienie luk, wywołanych wojną, a nawet przekroczenie poziomu przedwojennego. Musimy także zwrócić uwagę na konieczność zwiększenia wkładu do nauki światowej.

Nasuwa się zagadnienie, czy nie jest w Polsce za dużo szkół wyższych. Ogrom strat wśród ciała profesorskiego grozi obniżeniem poziomu. Z drugiej jednak strony odczuwa się zastraszający brak sił fachowych w kraju, brak nauczycieli, lekarzy, inżynierów itd. Mówca jest przeciwny ograniczeniu ilości zakładów istniejących. Konieczne natomiast jest właściwe rozprzestrzenienie szkół wyższych po całym kraju, według zagęszczenia ludności i jej potrzeb. Upośledzona jest Polska północno - wschodnia i Polska północno - zachodnia.

Aktualne staje się także uruchomienie katedr, ew. instytutów specjalizacyjnych. Są dziedziny życia zupełnie nieobjęte badaniami naukowymi.

Postulaty natury ogólnej precyzuje referent w sposób następujący: 1) zwiększyć uposażenie zakładów naukowych. 2) zaspokoić brak podręczników, 3) usprawnić kontakty z zagranicą, 4) spróbować nakłonić przebywających za granicą polskich uczonych do powrotu do kraju, 5) uregulować sprawę uposażenia pracowników naukowych.

Następnie prof Leszczycki przechodzi do omówienia reformy ustroju szkół wyższych Reforma ta jest konieczna Na uniwersytetach ciąży dziedzictwo nietylko kapitalizmu, lecz nawet średniowiecza. Przeobrażenia społeczne świata nie dotarły dotąd do murów uniwersyteckich. I tu mogą istnieć dwie drogi zmiany sytuacji: Albo rewolucyjna, albo droga powolnej, ale skutecznej ewolucji. Mówca wypowiada się za drugą możliwością. Konieczna jest prawdziwa demokratyzacja wyższych uczelni, która jednak nie może doprowadzić do obniżenia poziomu Należy dopuścić do studiów wyższych także słuchaczy, którzy przekroczyli wiek licealny, a złożą egzamin wstępny. Do istotnej demokratyzacji niezbędne jest zapewnienie warunków materialnych studiującej młodzieży.

Omawiając sprawę władz uniwersyteckich, prof. Leszczycki stoi na stanowisku konieczności ich demokratyzacji. Podstawą autonomii uniwersytetów musi pozostać samorząd korporacji, ale trzeba go poważnie zdemokratyzować. Musi być też utrzymana demokratyczna zasada obieralności władz akademickich. Należy jednak rozszerzyć skład senatów uniwersyteckich oraz rad wydziałowych i uczynić większą ilość osób odpowiedzialnymi za losy uczelni. Należy zwiększyć znaczenie zebrań profesorskich, w skład których muszą wejść wszyscy profesorowie, docenci, delegaci sił pomocniczych. Ciało to ma przyjmować i rozpatrywać sprawozdania rektora. Uchwały tych zebrań są dezyderatami o znaczeniu obowiązującym dla rektora i senatu. Ogólne zebranie profesorów ma wybierać rektora spośród 3-ch kandydatów, przestawionych przez senat. Inne uprawnienia zebrań profesorów byłyby także zwiększone.

Referat prof. dr Leszczyckiego został przyjęty przez zebranych oklaskami, świadczącymi o akceptacji zasadniczych tez.

Koreferat wygłosił prof. dr Maurycy Jaroszyński. Następnie odbyła się wyczerpująca dyskusja.

Drugi dzień obrad

Drugi dzień obrad profesorów i pracowników nauki, zorganizowany przez Zarząd Główny TUR-a, odbywał się w sali Domu Poselskiego.

Na wstępie rektor prof. Zygmunt Szymanowski wygłosił referat na temat: „Zagadnienie młodzieży szkół wyższych".

Koreferent dr. Adam Szaff w zasadzie poparł tezy referatu prof. Szymanowskiego.

W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Narada profesorów i pracowników naukowych odbyta w dniach 28 i 29 września 1946 r. w Warszawie z inicjatywy TUR stwierdza konieczność reorganizacji ustroju szkół wyższych, celem usprawnienia ich działalności, jako ośrodków nauki i nauczania oraz ściślejszego związania z dokonywującą się przebudową społeczną.

W ustroju opartym na gospodarce planowej należy zbadać zagadnienie centralnej organizacji planowania w nauce. Organizacja ta, jako autonomiczna i złożona z przedstawicieli nauki, winna zająć się sprawą ustroju szkół wyższych i ich rozmieszczeniem w Polsce, usprawnieniem gospodarki i administracji oraz zapewnieniem właściwego dopływu sił naukowych.

W istniejącej ustawie o szkołach wyższych należałoby poddać rewizji w pierwszym rzędzie przepisy o składzie i uprawnieniach władz akademickich, o obowiązkach pracowników naukowych wszystkich kategorii, o postępowaniu habilitacyjnym i obsadzaniu stanowisk na wyższych uczelniach.

Demokratyzacja wiedzy i dostarczenie społeczeństwu polskiemu odpowiednich kadr fachowców z najszerszych warstw społeczeństwa, nie są możliwe bez szerokiej rozbudowy systemu stypendialnego. który jedynie umożliwi kształcenie młodzieży z warstw pracujących.

Tow. Dorosz

I sekretarzem ambasady w Londynie

W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu nowomianowany I sekretarz Ambasady R. P., tow. red. Kazimierz Dorosz. Tow. K. Dorosz jest członkiem PPS i znanym publicystą prasy socjalistycznej. Dotychczas tow. Dorosz sprawował funkcje naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych M. S. Z. Tow. Kazimierz Dorosz był członkiem delegacji polskiej do ONZ.

Przegląd prasy

FRANCUZI O ANDERSIE

„Życie Warszawy" przedrukowuje z popularnej francuskiej gazety „Ce Soir" artykuł o armii Andersa; w którym m. in. czytamy:

Armia Andersa to armia o pretensjach „narodowych". W rzeczywistości jest ona świadomym lub nieświadomym instrumentem klasy ziemiaństwa, obszarników, którzy traktowali chłopów na sposób „pół feudalny". Ich nostalgia, to Polska Becka, pułkowników, dla których Niemcy hitlerowskie, zanim stały się groźne, były wzorowym modelem państwa. Wódz-prorok Anders marzy o roli polskiego Franco. Demokracja dla niego w wielu wypadkach jest po prostu... komunizmem, więc myśli o zgładzeniu z powierzchni ziemi ZSRR, podobnie jak ongiś Kartaginę...

Armia ta, tak głęboko „narodowa" w swoich ambicjach, jest dziwnie niejednolita. Tym bardziej, że Polacy, z których składało się jądro zasadnicze armii, w wielu wypadkach powrócili do kraju lub zdezerterowali, a na ich miejsce przyjęto volksdeutschów, „białych" Ukraińców, Jugosłowian, Litwinów, Rosjan Własowa. Znajdują się w niej również autentyczni Niemcy, z których pokaźna liczba została wzięta do niewoli przez Montgomery'ego pod Alamein.

Przemarsz wojsk Andersa przez różne okręgi we Włoszech wielokrotnie wzbudzał fale protestów, zwłaszcza od czasu pomysłowej inicjatywy urządzania przez andersowców agresywnych wystąpień przeciwko partiom lewicowym.

26 lipca w Salerno oficerowie 2 Korpusu po wesołym festynie uważali za zabawne wyrzucać przez okno z Ritz-Bar'u (zarezerwowany hotel dla wojsk alianckich) meble i talerze na głowy przechodniów. Ci ostatni zaprotestowali, ale oficerowie rozpoczęli brawurową strzelaninę, zabijając 1 osobę i raniąc 16.

„PRZYJACIELE" SPÓŁDZIELCZOŚCI

W dniu Spółdzielczości ‚Gazeta Ludowa" zamieściła kilka artykułów na tematy spółdzielcze. W jednym z nich p. Tadeusz Garczyński „przyjaciel spółdzielczości pisze:

Bezkrytyczne popieranie spółdzielczości kryło w sobie liczne niebezpieczeństwa. Ludzie, którzy nic nigdy nie mieli do czynienia z ideą, obierali tę formę działania, aby korzystać z ułatwień. Ilość różnych spółdzielni, ilość członków rosła, ale ilość była obniżeniem jakości. Nie mniejszym niebezpieczeństwem stało się obdarzenie przez państwo organizacji różnymi czynnościami zleconymi. Państwo postępowało słusznie ze swego punktu widzenia, gdyż przekazywało trudne i odpowiedzialne dziedziny życia gospodarczego w administrację ludziom, których ideowość nie podlegała wątpliwości. Z punktu widzenia spółdzielczości ta sprawa przedstawiała się inaczej: oto aparat rozrastał się nagle wielokrotnie i do kierowania nim musieli być dopuszczeni ludzie, którzy nie przeszli ideologicznego przeszkolenia w codziennej pracy. Uchybienia stały się zrozumiałe. Tak obdarzona hojnie spółdzielczość stała się częścią istotną administracji. Kroczy po linii utrzymania dawnych i nabywania nowych praw. Jest coraz to potężniejsza, ale dawny jej rys rodzinnej spólnoty coraz bardziej zanika. To choroba niebezpieczna. Spółdzielczość znalazła się na rozdrożu.

Działacze spółdzielczy jak dotychczas wcale się nie skarżą na poparcie ze strony Państwa, ani na otrzymane zlecenia. Zdaje się, że p. Garczyński z własnej inicjatywy występuje w roli „obrońcy" spółdzielczości.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacje w walkach o mistrzostwo Polski

Polonia wyeliminowała Wisłę

KRAKÓW (tel. wł.). Wielką niespodziankę sprawiła publiczności krakowskiej a uciechę Warszawie stołeczna Polonia, która w meczu z Wisłą wygrała niespodziewanie 3:2 (2:1). W wyniku tego meczu, Wisła, jako najpoważniejszy kandydat na mistrza Polski, została z dalszych rozgrywek wyeliminowana.

Wisła wystąpiła do tego ważnego meczu bez Cholewy i Artura i mimo to była drużyną lepszą. Polonia, która grała niezwykle ofiarnie, miała w tym meczu wiele szczęścia, gdyż szereg strzałów w słupek i poprzeczki uchroniło ją od przegranej. Zwycięską bramkę uzyskała Polonia przez Świcarza niemal w ostatniej minucie. Przed pauzą również Świcarz zdobył jedną bramkę, zaś trzecią Ochmański. Dla Wisły uzyskali bramki Gracz i Cisowski. Sędziował b. dobrze Gruszka ze Śląska.

Skandal w Katowicach

Przerwanie meczu przy stanie 3:0 dla AKS

KATOWICE (tel. wł.). Rozegrane dziś półfinałowe zawody piłkarskie o mistrzostwo Polski między AKS (Chorzów) a RKU (Sosnowiec) zakończyły się niebywałym skandalem. Mianowicie na 10 minut przed końcem meczu przy stanie 3:0 (1:0) na korzyść AKS, doszło do skandalicznych wybryków części publiczności. Gdy interwencje M. O. nie pomogły, padły strzały, a w końcu zawody przerwano.

ŁKS wygrał programowo

ŁÓDŹ (tel. wł.). Mistrz Okręgu Łódzkiego ŁKS rozegrał dziś zawody o mistrzostwo Polski z mistrzem Okręgu Radomskiego Radomiakiem, wygrywając — jak było do przewidzenia — w stosunku 3:1 (1:0). Dla Łodzi zdobyli bramki: Baran z karnego, Pietrzak i Łycz. Dla Radomiaka Czechor II. Widzów 8000.

Warta zwyciężyła Tęczę 3:1

KIELCE (tel. wł.). Drużyna poznańska w walce z mistrzem okręgu kieleckiego Tęczą wygrała zasłużenie 3:1. Wszystkie bramki dla Warty zdobył Smólski, dla Tęczy honorowy punkt uzyskał Zietek.

W ten sposób do rozstrzygających walk o mistrzostwo Polski na rok 1946, które odbędą się już systemem punktowym (mecz i rewanż), staną: Polonia, ŁKS, Warta i AKS.

Akademia Wychowania Fizycznego

reaktywuje swoją działalność

W roku akademickim 1946/47 PUWF uruchamia Akademię Wychowania Fizycznego.

Pierwszy krok będzie równoznaczny z przyśpieszonym Kursem wych. fizycznego, celem wyszkolenia: a) kierowników W. F. dla PUWF; b) nauczycieli W. F. dla wszystkich typów szkół średnich oraz c) kierowników W. F. dla związków sportowych, organizacji młodzieży itp. Po ukończeniu pierwszego roku studiów i rocznej pozytywnej pracy na polu W. F., absolwent może być przyjęty na trzeci rok studiów Akademii, oraz po zdaniu egzaminu itp. słuchacz może uzyskać stopień magistra W.F. Warunki przyjęcia: 1) wiek 18—28, 2) matura licealna (bez egzaminów dojrzałości będą przyjmowani kandydaci o wybitnej działalności na terenie sportowym i młodzieżowym), 3) dobry stan zdrowia, 4) sprawność fizyczna i znajomość sportów, 5) działalność w organizacjach sportowych i społecznych. Przyjmowani będą tylko mężczyźni. Podania do 15.10.b r. w Państwowym Urzędzie Wych. Fiz. Warszawa Al. Niepodległości 241.

Legia -- Garbarnia (Kraków) 3:2 (1:0)

Drużyna stołeczna wygrała dzięki ambitnej walce

Pierwszy powojenny występ krakowskiej „Garbarni", która była jednym z trzech finalistów do tytułu mistrza okręgu krakowskiego, w dużym stopniu rozczarował publiczność warszawską, zebraną w liczbie 8 tysięcy osób na Stadionie W. P. Ogólnie spodziewano się po „Garbarni" gry bardziej żywiołowej i przebojowej, gdy tymczasem drużyna krakowska zademonstrowała nam grę w dawnym stylu krakowskim, upstrzoną hiperkombinacjami pod bramką przeciwnika, a pozbawioną licznych i celnych strzałów. Na tle anemicznej i bezbarwnej gry „Garbarni", „Legia" wypadła nieco korzystniej tym bardziej, że drużyna stołeczna, w której wczoraj wystąpił jako kierownik napadu Górski, w stosunku do sezonu wiosennego okazała lepsze zgranie, konsolidację wszystkich formacyj i ochotę do gry, dającą w efekcie częste strzały na bramkę.

Do wczorajszych zawodów, które miały charakter towarzyski, stanęły drużyny w następujących s'ładach: „Garbarnia": Jakubik, Gruca, Skrzyński, Górecki, Zasiewicz, Kaliciński, Tyranowski, Parpan I, Nowak, Rakoczy, Ignaczak. „Legia": Andrzejkiewicz, Waksman, Grzędziel, Krzymowski, Szczurek, Waśko, Szaflarski, Szymański, Górski, Kohut, Cyganik.

Po powitaniu gości i rozdaniu upominków grę rozpoczyna „Legia". Piłkę przejmuje „Garbarnia", która przez pierwszych kilka minut opanowuje boisko. Nie trwa to jednak długo i „Legia" dla odmiany staje się panem sytuacji, niestety w tym okresie atak „Legii" nie potrafi zagrozić bramce przeciwnika. Dopiero w 12-ej minucie atak „Legii" stwarza niebezpieczną sytuację, zanosi się na murowaną bramkę, ale słupek ratuje „Garbarnię" od utraty pierwszego punktu. Następuje szereg zmiennych ataków i w 18-ej minucie znowu „Garbarnia" nie wyzyskuje pewnej szansy, przestrzeliwując niemal z dwóch kroków. Gra w dalszym ciągu otwarta, z nieznaczną przewagą „Legii", a w 28-ej minucie Kohut wykorzystując błąd prawego obrońcy, strzela pewną bramkę. W dwie minuty póniej Górski, który pracuje intensywnie i sam dużo strzela, oddaje piękny strzał, ale chwyta go przytomnie bramkarz „Garbarni". Do pauzy gra toczy się na obu polach, „Garbarnia" dąży do wyrównania, jednakże bez skutku. Wynik do połowy 1:0 dla „Legii".

Po przerwie w 3-ej minucie gry, prawoskrzydłowy „Garbarni" Tyranowski, podjeżdża sam pod bramkę i oddaje silny strzał. Andrzejkiewicz piłkę chwycił, ale nie zdążył jej utrzymać i piłka ugrzęzła w siatce. Jest 1:1. W trzy minuty później podczas zamieszania bramkowego pod bramką „Garbarni", w czasie którego Jakubik wybiegł kilka metrów wprzód, udaje się Górskiemu strzelić do pustej bramki. Odtąd daje się zauważyć lekka przewaga „Legii", która ma więcej z gry i groźniej atakuje. Mimo to w 12-ej minucie „Garbarnia" uzyskuje wyrównującą bramkę przez lewoskrzydłowego Ignaczaka, tak, że stan jest 2:2. Obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiej bramki. „Legia" walczy ambitnie, mimo, że ustępuje technicznie „Garbarni" i nie gra tak precyzyjnie, ale prze energicznie do przodu. W 27-ej minucie po rzucie wolnym zdobywa „Legia" trzecią i ostatnią bramkę, ze strzału Kohuta. Teraz znowu „Garbarnia" usiłuje zdobyć dla siebie trzecią bramkę, ale liczne jej ataki nie dają rezultatu. Szereg oddanych strzałów chybia, bądź też wyłapuje je Andrzejkiewicz. Gra kończy się po obustronnych atakach wynikiem 3:2 na korzyść „Legii".

Jak już powiedzieliśmy, gra aczkolwiek pod względem technicznym stała na dobrym poziomie, to jednak nie dostarczyła widzom emocji, gdyż na ogół była prowadzona bez tempa i bez życia. W „Legii" wyróżnił się Górski, który doskonale prowadził napad i sam strzelał z obu nóg, obok niego dobrze grali Kohut i Cyganik. Pomoc i obrona spełniły swe zadanie. W „Garbarni" najlepszym bodaj z całej drużyny był lewoskrzydłowy Ignaczak, którego zagrania dośrodkowe dawały duże szanse jego współtowarzyszom, ale niestety, Nowak, prowadzący napad, grał słabo i bez serca. Obaj łącznicy „Garbarni" robili co mogli, ale pod bramką zawodzili. W pomocy najlepiej grał Górecki. Obaj obrońcy popełnili szereg błędów. Sędziował Łazarewicz, który nie ustrzegł się od kilku rażących pomyłek.

(Ltn)

Bieg maratoński w Łodzi

wygrał Przybyła z Gdańska

ŁÓDŹ. (Tel. wł.). Rozegrane dziś w Łodzi zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski w biegu maratońskim oraz 5-cioboju pań i 10-cioboju panów dały następujące wyniki:

Bieg maratoński wygrał Przybyła (Czytelnik — Gdańsk) w czasie 3:11,34 godz.

W pięcioboju pań zwyciężyła Walasiewiczówna: osiągnęła 237 pkt., w dziesięcioboju panów pierwsze miejsce zajął Adamczyk (KKS Odra Wrocław) osiągając 5869 pkt.

W ramach mistrzostw odbył się mecz lekko-atletyczny DKS (Łódź) — Wisła (Kraków). Zwyciężyła DKS (Łódź) w stosunku 117,5 pkt. do 100,5 pkt.

RKS Skra — Spolem 1:1 (1:0)

Wczoraj przed południem na Stadionie Wojska Polskiego odbył się ostatni mecz o mistrzostwo klasy B między RKS „Skrą" a „Społem". Już dotychczasowe wyniki w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B przesądziły wejście obu tych drużyn do klasy A. Wczorajsze zawody jedynie zadecydowały, która z obu drużyn ma otrzymać tytuł mistrza klasy B, a która wice-mistrza. Mecz skończył się wynikiem 1:1, a ponieważ drużyna „Społem" prowadziła jednym punktem więcej, tym samym tytuł mistrza klasy B zdobyła „Społem", a „Skra" została wice-mistrzem. Do przerwy przewagę miała „Skra", która w 25-ej minucie zdobyła bramkę przez lewoskrzydłowego Smosarskiego. Po pauzie dopiero w końcowej fazie uwidoczniła się przewaga „Społem", która przestrzeliła rzut karny, a pod koniec gry zdobyła bramkę przez lewego łącznika. Wynik ostateczny 1:1. Do pauzy 1:0. Widzów około 1.000. Sedzia ob. Gutman. Ltn.

CRACOVIA POKONANA W BYTOMIU

BYTOM (tel. wł.) — Tutejsza Polonia w zawodach towarzyskich pokonała Cracovię 2:0.

GEDANIA — LECHIA 2:1

GDAŃSK (tel. wł.). Derby Wybrzeża — mecz między KS BOD Lechia — Gedania wygrała Gedania 2:1.

W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo kl. A KKS Brda pokonała GKS Grudziądz 5:0 (2:0).

Informujemy...

NOWY KLUB W WOZPN. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu WOZPN przyjęto w poczet członków nadzwyczajnych klub sportowy OM TUR „Grochów".

JUBILEUSZ POZNAŃSKIEGO OZPN. W dniu 4 października br. obchodzić będzie Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się okolicznościowe zebranie.

PRZEWODNICZĄCYM WOJEWÓDZKIEJ PAŃSTWOWEJ RADY SPORTOWEJ w Krakowie został wybrany dotychczasowy przewodniczący Krakowskiego Wojewódzkiego Komitetu Sportowego tow. red. Statter.

BYŁY PIĘCIOKROTNY MISTRZ POLSKI K. S. „RUCH" CHORZÓW BATORY organizuje w poszukiwaniu młodego narybku piłkarskiego tak zwany „turniej dzikich drużyn". Turniej ten odbędzie się w pierwszych dniach października i trwać będzie do dnia 15 października. Zwycięska drużyna otrzyma cenną nagrodę.

BIULETYN INFORMACYJNY ZRSS. W najbliższym czasie ZRSS w Warszawie rozpocznie wydawanie biuletynu informacyjnego dla swoich członków. Biuletyn będzie zawierał informacje o sportowym ruchu robotniczym w kraju i zagranicą.

POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSKI projektuje urządzenie w pierwszej połowie stycznia 1947 r. kursu instruktorskiego jazdy szybkiej i figurowej w Zakopanem lub Jeleniej Górze. Kandydaci winni się zgłaszać do P. Z. Ł. Warszawa, Wilcza 22.

„ŁYŻWIARZEM MOŻE ZOSTAĆ KAŻDY". W grudniu b. r. ukaże się w druku książka mistrza łyżwiarskiego inż. Kalbarczyka pod powyższym tytułem, która zawierać będzie wiadomości, tak dla początkujących jak i dla zawodników, sędziów i organizatorów.

DO HARCERSKICH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH, które rozpoczęły się dnia 28 b. m. w Krakowie, zgłosiło się 14 chorągwi z całej Polski i około 200 zawodników i zawodniczek.

HOKEIŚCI CRACOVII rozpoczęli zaprawę pod kierownictwem reprezentacyjnego gracza Adama Kowalskiego. Na listopad projektowany jest wyjazd Cracovii do Bratysławy na 4 tygodniowy trening na tamtejszym sztucznym lodowisku.

ŁAZARCZYK MISTRZEM SZOSOWYM CZĘSTOCHOWY. Pierwszy po wojnie szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Częstochowy na trasie Częstochowa—Koziegłowy—Częstochowa zakończył się po emocjonującym biegu zwycięstwem Łazarczyka (Victoria), który już po raz dwunasty z rzędu zdobył tytuł mistrza. Na dystansie 50 kilometrów uzyskał on bardzo dobry czas 1 godz. 35, 24,4 sek. Vice-mistrzem został Radwański (CTC) 1,28,15. Średnia szybkość wyścigu wynosiła 23,1, co należy uważać za bardzo dobry czas.

BATORY—VASUTASOK 8:8. Drużyna węgierskich bokserów Vasutasok przedostatni swój mecz w Polsce rozegrała w Chorzowie z drużyną RKS Batory, osiągając wynik remisowy 8:8. Najmocniejszymi punktami Węgrów byli zawodnicy Szigetti w wadze muszej, Szabo w półśredniej i Kiss w średniej. W drużynie polskiej najlepiej wypadł Kula w wadze lekkiej, który przeciwnika swego w drugiej rundzie znokautował. Ostatni mecz Węgrzy rozegrali w Łodzi z tamtejszym „Zrywem" i wygrali 9:7.

BUŁGARIA—RUMUNIA 3:2. W Bukareszcie odbyły się w ubiegłym tygodniu zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Rumunii i Bułgarii. Po niezwykle zaciętej grze zwycięstwo odnieśli piłkarze bułgarscy w stosunku 3:2.

NIEWIAROGODNY CZAS ALEX JANY. Znakomity pływak francuski Alex Jany zaatakował rekord świata na 200 metrów. Próba powiodła się w zupełności. Już w pierwszym międzybiegu rekord świata ustanowiony przez Amerykanina Bily Smitha został przekroczony, Alex uzyskał na tym dystansie fantastyczny czas 2.05,4. Na sto metrów ten sam zawodnik uzyskał wynik 57,4.

SZWECJA—NORWEGIA 3:0 (1:0). W obecności około 36.000 widzów rozegrany został na stadionie w Oslo drugi po wojnie mecz piłkarski między reprezentacją Szwecji i Norwegii zakończony zwycięstwem Szwecji. Pierwszy mecz odbył się w lipcu 1945 r. i zakończył się nadzwyczaj wysoką porażką Norwegów w stosunku 10:1.

WOOLCOT NASTĘPNYM PRZECIWNIKIEM JOE LOUISA. Po zwycięstwie Joe Louisa nad włosko-amerykańskim bokserem Tami Mauriello następnym przeciwnikiem mistrza świata będzie Murzyn Joe Woolcot. Oprócz Woolcota przeciwnikiem Louisa w niedługim czasie będzie również amerykański Murzyn Elmer Ray.

ANGLIA — FRANCJA W TENISIE. W dniach 25 i 26 października odbędzie się międzypaństwowy mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Francją. Zawody będą miały miejsce na krytych kortach tenisowych w Londynie.

CDKA MISTRZEM ZSRR. Ostatni swój mecz w mistrzostwach piłkarskich ZSRR rozegrało CDKA z Dynamem Mińsk odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1. Zwycięstwem tym CDKA definitywnie zdobyło tytuł mistrza ZSRR na rok bieżący mając na 22 spotkań 17 wygranych, 3 zremisowane oraz 2 przegrane.

Zawody motocyklowe w Gdańsku

GDAŃSK (tel. wł.). W zawodach motocyklowych „Gruzy Gdańska" których start i meta odbyły się na boisku we Wrzeszczu, startowało 32 zawodników. Trasa wynosiła 8 klm. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Dąbrowski (Gryf — Wejcherowo) w czasie 7,30 m., 2) Przybyszewski GKM, 3) Środkowski. Zawodom przypatrywało się 6000 widzów.

Budowlani -- Społem 15:1

Pod namiotem cyrku na Pradze odbyły się wczoraj kolejne w ramach rozgrywanych obecnie walk o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego zawody bokserskie między debiutującą drużyną Związkowego Klubu Sportowego „Budowlani" a „Społem". Zwycięstwo odnieśli „Budowlani" w stosunku 15:1. Walk stoczono 6, a 2 zakończyły się walkowerem na korzyść „Budowlanych". Najpiękniejszą walkę dnia stoczono w wadze półśredniej między dwoma przedwojennymi pięściarzami Janczakiem („Budowlani") a Błażejewskim („Społem"). Reszta walk stała na średnim lub niskim poziomie.

Wyniki techniczne były następujące: W wadze muszej Tyczyński („Budowlani") wygrał na punkty z Szybowskim („Społem"). Przez dwie rundy Tyczyński miał decydującą przewagę. W wadze koguciej Sieradzan („Budowlani") wygrał na punkty z Aleksandrowiczem („Społem"), który przez pierwsze dwie rundy walczył w defenzywie. W wadze piórkowej spotkali się Tyrała („Budowlani") z Marciniakiem („Społem"). Po emocjonującej walce wygrał na punkty Tyrała. W wadze lekkiej z powodu nadwagi Małeckiego („Społem") punkty przypadły Selmie („Budowlani"). Do spotkania towarzyskiego nie doszło z powodu odmowy Selmy.

Najciekawsza walka odbyła się w wadze półśredniej między Janczakiem („Budowlani") a Błażejewskim („Społem"), zakończona wynikiem nierozstrzygniętym. W wadze średniej między Jelińskim („Społem") a Włostowskim („Budowlani") dopiero w trzeciej rundzie doszło do ostrej wymiany ciosów. Zdawało się, że Jeliński nie wytrzyma i zostanie wyliczony. Jednakże pięściarz ten wytrwał do końca. Zwycięstwo zasłużenie przypadło Włostowskiemu.

Dramatyczny przebieg miała walka ostatnia w wadze półciężkiej między Kołaczem („Budowlani") a Kupcem („Społem"). W pierwszej rundzie zarysowała się przewaga Kołacza, natomiast w drugiej Kupiec przeszedł do kontrofenzywy, przy czym trafił celnie Kołacza w serce i omal go nie znokautował. W trzeciej rundzie Kołacz znowu przyszedł do głosu, doprowadzając Kupca do opłakanego stanu. Kołacz wygrał bezapelacyjnie na punkty. Przeciwko temu wynikowi zawodnicy „Społem" zaprotestowali, utrzymując, że po drugiej rundzie Kołacza wzmocniono amoniakiem, natomiast Kołacz twierdzi, że zażył angielskich soli orzeźwiających, co rzecz jasna jest dopuszczalne. Protest nie będzie miał żadnych szans.

Ponieważ w wadze ciężkiej nie stawił się zawodnik „Społem", sędziowie przyznali dwa punkty Ściborowi („Budowlani").

Sędziował na ringu kpt. Nending, na punkty Koszuliński, Rosiński i Lisowski. Publiczności zebrało się około 1.000 osób.

„GROCHÓW"—„ŻYRARDOWIANKA" 16:0

W Żyrardowie miały się odbyć wczoraj zawody bokserskie między drużyną „Grochowa" a „Żyrardowianką". Wobec zrezygnowania „Żyrardowianki" z meczu, Grochowianie nie wyjechali do Żyrardowa i uzyskali zwycięstwo bez walki. Ltn.

RKS Marymont

otrzymał do dyspozycji stadion

Po dłuższych pertraktacjach Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oddał do dyspozycji RKS „Marymont", stadion na Bielanach w CIWF-ie. Stanion ten dobrze utrzymany, zamknięty, z trybunami, będzie służył klubowi „Marymont" na urządzanie zawodów i treningów. Odtąd Bielany, Żoliborz i okolice, które pozbawione były imprez sportowych będą miały możność oglądać imprezy „Marymontu". Nie ulega wątpliwości, że i inne bratnie kluby robotnicze będą mogły korzystać ze stadionu oddanego do dyspozycji „Marymontu". *(Ltn)*

Sensacyjne odkrycie

czy też zwyczajny bluff

Na łamach paryskiego „Sportu" pojawiła się sensacyjna wiadomość o odkryciu w Afryce fanstastycznego biegacza w osobie 15-letniego beduińskiego chłopca, nazwanego „człowiekiem gazelą" Rewelacyjny ten młodzieniec miał rzekomo uzyskać na piaskowej bieżni w biegu na 100 m. czas 5,1 sek., a na 200 m. — 10,7 sek.

„Chłopiec-gazela" podobno, jako niemowlę został zgubiony przez matkę w lesie, gdzie zaopiekowały się nim gazele, które karmiły go swym mlekiem Później chłopiec przystosował się do życia zwierząt, zaczął jeść trawę i nauczył się fantastycznie szybko biegać. „Chłopiec-gazela" nie rozumie ludzkiej mowy, nie chce przyjmować normalnych pokarmów i odżywia się nadal trawą.

Paryski „Sport" kończy tę rewelacyjną wiadomość zapewnieniem, że „chłopiec-gazela" jeszcze w tym roku będzie startować na bieżniach W. Brytanii.

Pomimo tego zapewnienia chce się przypuszczać, że historia ta wygląda na Prima Aprilisowy ka[illegible]

Warszawa czy Kraków

zdobędzie puchar śp. Kałuży

Po zwycięstwie Krakowa nad Poznaniem, oraz wyniku remisowym Warszawy ze Śląskiem, tabela rozgrywek o puchar ś. p. J. Kałuży przedstawia się następująco: 1) Kraków 7 pkt., 2) Warszawa 6 pkt., 3) Śląsk 5 pkt., 4. Poznań 2 pkt.

Do rozegrania pozostają jeszcze dwa spotkania Kraków—Warszawa i Śląsk—Poznań. Puchar zdobędzie Kraków lub Warszawa. Wynik remisowy choćby, uzyskany przez reprezentację Krakowa w pozostałym jej do rozegrania meczu przeciw Warszawie, zapewni jej pierwsze miejsce w tabeli w roku bieżącym i da prawo do posiadania pucharu aż do roku następnego.

Warszawa, aby posiąść puchar musiałaby wygrać mecz dwoma punktami. Ltn.

Szpital dla dzieci w Otwocku

darem Szwecji dla Polski

Niespełna przed miesiącem w tym samym Otwocku obchodziliśmy otwarcie „wioski szwajcarskiej" wzniesionej przez Szwajcarię dla dzieci Warszawy i zniszczonych powiatów przyczółkowych. Wczorajszy dzień był manifestacją przyjaźni z innym narodem, który podobnie jak Szwajcaria uniknąwszy wojny wyciągnął do nas pomocną dłoń.

Bawiący od kilku dni w Polsce prezydent Sztokholmu i przewodniczący szwedzkiego komitetu międzynarodowej akcji pomocy Europie p. Birger Ekeberg dokonał otwarcia szpitala polsko-szwedzkiego, dla dzieci gruźliczych w Otwocku.

Jeszcze w 1943 roku parlament szwedzki jednogłośnie uchwalił powołanie komitetu pomocy Europie. Polska jako państwo, które pierwsze wypowiedziało walkę hitleryzmowi i które najwięcej ucierpiało, znajdowała się na jednym z pierwszych miejsc w planach komitetu.

Prace nad szpitalem-sanatorium w Otwocku trwały 10 miesięcy, a pierwsi pacjenci nie czekając na całkowite wykończenie szpitala i w miarę organizowania poszczególnych pawilonów zapełniali zakład począwszy od czerwca.

Dzisiaj szpital jest prawie całkowicie gotów i znajduje w nim miejsce 300 do 400 dzieci od wieku niemowlęcego do lat 15 — tych najnieszczęśliwszych istot, nad których dzieciństwem zawisła groza straszliwej choroby.

Poświęcenie szpitala, jak to powiedział w swoim przemówieniu szef akcji pomocy Polsce p. Ake Sundelin, nie stanowi zakończenia działalności szwedzkiej. Szwecja będzie przez jakiś czas brała udział w prowadzeniu zakładu, na którego czele stoi jeden z inicjatorów powstania tej placówki dr Ulf Nordwall, i którego personel składa się w dużej części z wykwalifikowanych pielęgniarek szwedzkich.

WSZYSTKO ZDAJE SIĘ UŚMIECHAĆ

Szpital zajmuje obszar 15 hektarów i rozrzucony jest w 34 pawilonach. Skromne szeregi jednakowych parterowych baraków pomalowanych ciemno-czerwoną farbą, o dachach pokrytych dachówką nie pozwalają nawet domyślać się, komfortu, z jakim urządzone zostało ich wnętrze.

Jasne obszerne pokoje, lśniące i białe. Wszystko tu zdaje się uśmiechać. I chore dzieci. I śliczne białe łóżeczka, i kolorowe kołderki i siostry, w sztywnych fartuchach z wysokimi gorsami i sztywnych czepkach, które pochylają się jak dobre duchy nad łóżeczkami.

Szwedzkie siostry niewiele umieją po polsku. Opiekują się one zwłaszcza mniejszymi dziećmi, z którymi mniej się rozmawia. Zresztą nie potrzeba tu słów, bo uśmiech, czułe serce i wprawna dłoń śpiesząca z pomocą, gdy dziecku jest źle — wystarcza, aby zapełnić przepaść wytworzoną brakiem wspólnego języka.

Mały Jasio — nigdy nie zamienił słowa z pielęgniarką szwedzką, a już z rozpaczą myśli o tym, że gdy przyjdzie mu opuścić szpital, będzie musiał pożegnać się ze swą „siostą, co tak śmiesznie mówi".

34 pawilony szpitala mieszczą w sobie wszystkie najnowocześniejsze urządzenia sanitarne i higieniczne. Oddział kwarantanny, łaźnie, umywalnie z gorącą wodą, centralne ogrzewanie, laboratoria, centrala elektryczna, telefony, pralnie, warsztaty, apteka, świetlice, biblioteka, czytelnia, kuchnia parowa urządzona według najbardziej nowoczesnych wskazań — wszystko to już jest, albo też w najbliższym czasie zostanie ukończone, na terenie tego leczniczego dziecięcego miasteczka.

DWA SZTANDARY

Goście, którzy zjechali do Otwocka na uroczystość otwarcia witały dzieci szwedzkimi i polskimi piosenkami.

W imieniu rządu i narodu szwedzkiego otwarcia dokonał p. Ekeberg przekazując pozdrowienia i braterskie wyrazy sympatii dla Polski i Polaków.

W imieniu rządu i społeczeństwa polskiego dziękowali naszym szwedzkim przyjaciołom — ministrowie tow. Kuryłowicz i Litwin, prezydent Warszawy Tołwiński oraz profesor Szenajch.

Na dwóch białych wysokich masztach powoli posuwają się ku górze dwie chorągwie. Szwedzkie i polskie pielęgniarki ustawione w szeregach na wzgórzu intonują hymny narodowe. Powiewają na wietrze obok siebie sztandary żółto-błękitny i biało-czerwony, jako symbol przyjaźni i współpracy obu, sąsiadujących ze sobą narodów. D. R.

Budowa domu Wojska Polskiego

Na konferencji organizacyjnej Komitetu Budowy Domu Wojska Polskiego, w której wzięli udział przedstawiciele Okręgów Wojskowych, Marynarki Wojennej i Lotnictwa, wyłoniono prezydium Komitetu w następującym składzie: Prezes — pierwszy wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski wiceprezes — III minister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, skarbnik— szef Departamentu Kwaterunkowo - Budowlanego M. O. N. inż. płk. Broński.

Praga otrzyma łaźnię na 1.000 osób

Jak się dowiadujemy, Praga, która pomimo, iż liczy 120.000 mieszkańców, nie posiadała dotąd żadnego kąpieliska — w najbliższym czasie otrzyma łaźnię na 1000 osób.

Narodowa Rada Dzielnicowa weszła już w porozumienie ze spółdzielnią budowlaną „Zoja", która w najbliższym czasie rozpocznie roboty przy ul. Równej Nr. 9. Mieszczący się tam (nieliczny zresztą) sierociniec — otrzyma nowe pomieszczenie.

Przy łaźni wybudowany zostanie także, drugi w Warszawie, kryty basen pływacki. (ap)

Centralna akademia spółdzielcza w Warszawie

W dniu święta spółdzielczości odbyła się w Warszawie wielka akademia w „Romie". W pięknie udekorowanej barwami narodowymi i tęczowymi sali zgromadzili się już na długo przed rozpoczęciem uroczystości przedstawiciele wszystkich komórek spółdzielczych w Warszawie, delegacje i poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, partii politycznych i Związków Zawodowych.

Na akademię przybył również Prezydent Bierut, wielu ministrów i działaczy społecznych.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego i odśpiewaniem przez chór „Społem" hymnu spółdzielczego.

Za stołem prezydialnym zasiedli tow. Żerkowski — prezes „Społem", wicemin. tow Kuszewski, dyrektor Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. — Rozwadowski i prezes Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych — Michalski.

Akademię zagaił w krótkim przemówieniu tow. prezes Żerkowski, który scharakteryzował znaczenie ruchu spółdzielczego.

Następnie zabrał głos Prezydent Bierut (przemówienie podajemy na str. 1).

Po przemówieniu Prezydenta wszedł na trybunę zasłużony działacz spółdzielczości Franciszek Dąbrowski, który, jako jej długoletni społeczno-wychowawczy pracownik, omówił walory ideowe ruchu spółdzielczego.

Następnie odbyła się krótka część artystyczna w wykonaniu Szopskiego, Drewniakowej i Strachockiego, na której akademię zakończono.

W dalszym ciągu obchodu w siedzibie „Społem" na ul. Grażyny 13, udekorowano zasłużonych działaczy spółdzielczych.

W uroczystości tej, połączonej z jubileuszem 35-lecia istnienia „Społem" wziął udział nestor spółdzielczości polskiej prof. St. Wojciechowski. (ap)

Już jest pod dachem

pierwszy budowany od fundamentów dom w Warszawie

Mury budynku B XI kolonii WSM ukończono o tydzień wcześniej niż przewidywał terminarz. Obecnie w montażu jest konstrukcja dachu i wykańczanie gzymsu wieńczącego, wkrótce budynek otrzyma pokrycie dachowe, które umożliwi bez obawy deszczów prowadzenie robót wykończeniowych. Przypominamy: kamień węgielny położono 7 lipca; mury trzypiętrowego domu zakończono 15 września, ostatni strop położono 21 września.

Zespół pracowników SPB przejęty honorowym zadaniem budowy pierwszego nowego bloku mieszkalnego w Warszawie po wojnie, wykonywa robotę i szybko i starannie. Budowa nowa, wolna od niespodzianek i nieregularności robót remontowych pozwala w pełni rozwinąć racjonalną organizację.

Gdy przyszedłszy z ruin i gruzów Warszawy, obejrzymy wyniki tego sprawnego wysiłku, czujemy radość, że oto idziemy wielkimi krokami postępu społecznego — wznosimy Osiedle Spółdzielcze, gdzie nie ma kamienicznika — wyzyskiwacza, rękami robotników Przedsiębiorstwa Spółdzielczego, gdzie nie ma kapitalisty-wyzyskiwacza.

— I o dziwo! mimo braku „inicjatywy prywatnej" — robota jest wykonywana dobrze.

Zlikwidować parking dorożek i wózków na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej

Na ul. Targowej, na której wiosną tego roku, staraniem i wysiłkiem ludności Pragi, urządzono piękne trawniki, rozsiadł się w samym ich środku, przy ul. Ząbkowskiej parking dorożek, furgonów i wózków.

Ten niefortunny wybór miejsca na taki cel urąga nie tylko wszelkiej estetyce, ale przede wszystkim porządkowi i higienie.

Przy wyżej wspomnianym parkingu bowiem zbiera się cała miejscowa „elita": handlarze, kombinatorzy itp., tworząc tam mały, ale bardzo czarny rynek.

Trzeba koniecznie zlikwidować ten rozpieający punkt w pasie pięknej zieleni, która jest drogocenną ozdobą odrapanej Pragi — a na pewno przestaną mieć miejsce na rogu ul. Ząbkowskiej i Targowej ciągłe burdy, awantury i kradzieże, które tak często i tak wiele sprawiają kłopotu władzom porządkowym.

Miejsc w tej okolicy na parking znalazłoby się wiele, trzeba tylko, żeby się tym zainteresowały odpowiednie wydziały Zarządu Miejskiego. (ap)

Przekazanie opieki nad miejscami straceń młodzieży szkolnej

Dn. 2 października odbędzie się przekazanie przez Dzielnicową Radę Narodową Warszawa-Południe opieki nad miejscami straceń dzielnicy Mokotów, Czerniaków i Sadyba szkołom tych dzielnic.

Miejsc takich jest w dzielnicy Warszawa-Południe 13.

Przekazanie opieki szkołom, które faktycznie opiekują się tymi miejscami już dawno, połączone będzie z wielką uroczystością. Weźmie w niej udział cała młodzież (ok. 15000). województwo, organizacje społeczne, polityczne i przedstawiciele władz. (Rs)

Nowa kasa EKD

ułatwi pasażerom nabywanie biletów

Dla udogodnienia pasażerom nabywania biletów okresowych na EKD w poczekalni przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 36 została uruchomiona kasa, która sprzedaje bilety okresowe.

Kasa czynna jest codziennie w godzinach od 7 min. 30 do 18 min. 30 prócz niedziel i świąt.

Formalności, związane z otrzymaniem legitymacji i nabyciem biletu okresowego po raz pierwszy załatwia w dalszym ciągu biuro przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 18-a m. 2 w godz. od 7.30 do 18.30 prócz niedziel i świąt.

Na EKD wprowadzone zostały bilety do przesiadania dla pasażerów posiadających bilety okresowe na trasie Grodzisk—Warszawa i Milanówek—Warszawa.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę śrub żelaznych, czarnych z gwintem zwyczajnym, z nakrętkami sześciokątnymi.

Oferty należy składać do dnia 10 października r. b. do godz. 10-ej rano, w kopertach zalakowanych, z napisem:

„Dostawa śrub żelaznych, czarnych"

do skrzynki przetargowej w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej w Warszawie, ul. Dworska 25.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi w wyżej wymienionym dniu o godz. 11-ej.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy w godz. od 8 — 14, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkładki specyfikowanych ilości i rodzajów śrub do zakupu. 7791

Z ŻYCIA PARTII

PREZYDIUM EGZEKUTYWY STOŁECZNEGO KOMITETU PPS.

W poniedziałek, dnia 30 b. m. o godz. 15. odbędzie się posiedzenie Prezydium Egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

EGZEKUTYWA STOŁECZNEGO KOMITETU PPS.

W poniedziałek, dn. 30 b. m., o godz. 16.30. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS.

KOMISJA REWIZYJNA STOŁECZNEGO KOMITETU PPS.

We wtorek, dnia 1 października o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Stołecznego Komitetu PPS.

ODPRAWA KIEROWNIKÓW KÓŁ PPS

Dnia 2 października we środę o godz. 16 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się odprawa kierowników Kół Partyjnych.

KOŁO PPS. PRZY MIN. KOMUNIKACJI.

Dnia 30 września rb. o godz. 15 min. 15 w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji, przy ul. Chałubińskiego 4, odbędzie się Walne Zebranie Koła P.P.S. przy Ministerstwie Komunikacji.

REJESTRACJA KOLEJARZY CZŁONKÓW PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny wzywa wszystkich kolejarzy członków PPS. którzy nie są zarejestrowani do niezwłocznego zarejestrowania się w kołach PPS na terenie miejsca pracy.

KOŁO KOLEJARZY PPS WARSZAWA ZACHODNIA

Dnia 2 października we środę o godz. 14 odbędzie się zebranie w warsztatach sygnalizacyjnych przy ul. Chmielnej z ref. tow. Dorotyńskiego.

KOŁO PPS MIN. BEZPIECZEŃSTWA

W dniu 1 października we wtorek o godz. 18 odbędzie się zebranie Koła PPS przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego ref. tow. I Genachow.

ZARZĄD SEKCJI KOBIET STOŁ. KOM. PPS

Dnia 2 października we środę o godz. 15 w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Piusa 15 odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet z udziałem przedstawicieli Dzielnic.

ODPRAWA KIEROWNIKÓW BLOKOWYCH DZIELNICA PPS ŻOLIBORZ

Dnia 1 października we wtorek o godz. 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Żoliborz, Kossaka 10 odprawa kierowników blokowych Dzielnicy PPS Żoliborz.

DZIELNICA OCHOTA

W każdą środę tygodnia od godz. 16 do 18 odbywa się rejestracja członków Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami, bez względu na przynależność konspiracyjną.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79 19.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY WOLA

Rejestracja członków Dzielnicy Wola odbywa się codziennie od godz. 10 do 13 i od 16.30 do 18 w sekretariacie dzielnicy Ogrodowa 39 II piętro.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH PPS. WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Dnia 3 października b.r. o godz. 10-ej rano w lokalu W.K. PPS. w Warszawie, przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się Odprawa sekretarzy powiatowych PPS.

KONFERENCJA SEKRETARZY POWIATOWYCH PPS. I PPR.

Dn. 4 października br. o godz. 10 w lokalu W.K. PPS przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się wspólna konferencja sekretarzy powiatowych PPS. i PPR.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2): „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 „Wesele" Wyspiańskiego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

TEATR KUKIEŁKOWY „BAJ" wystąpi 26, 27 bm. — godz. 16 w sali szkolnej — ul. Oszmiańska (Targówek) w programie „Nowe szaty króla".

„GÓRĄ KOBIETY".

TEATR LUDOWY (Praga — Targowa 73 na wprost dworca Wileńskiego): rewia pt. „Górą kobiety". Początek godz. 19.00.

PRZEBUDOWA TEATRU „STUDIO"

Z dniem 30 bm. teatr „Studio" będzie nieczynny aż do chwili ukończenia rekonstrukcji widowni, która zostanie przebudowana amfiteatralnie, co przyczyni się do zwiększenia widoczności z każdego miejsca. Teatr „Studio" wznowi przedstawienia premierą nowej polskiej komedii muzycznej pt. „Autobus o 6-ej" pióra Ludomira Rubacha i Stefana Straussa z muzyką Jana Wesołowskiego.

„OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" WYSTĘP WŁADYSŁAWA SURZYŃSKIEGO W ROMIE

W sobotę dnia 5 października i w niedzielę dnia 6 października o godz. 18.30 wystąpi w sali „Roma" Nowogrodzka 49 Władysław Surzyński artysta b. Teatru Wileńskiego w reprezentacyjnym bogatym programie, złożonym z pereł poezji polskiej i klasycznej pt. „Od Cyda do żołnierza polskiego". Usłyszymy więc w interpretacji doskonałego artysty utwory St. Wyspiańskiego (z ilustr. muz. T. Szeligowskiego, Chopina), Norwida, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Obok naszych wieszczów recytowane będą utwory autorów współczesnych, jak: Pasternak, Dobrzyński i inn. Współudział w wieczorach wezmą Mila Iwanicka i Józef Kozłowski. Przy fortepianie prof. H. Dobrzyńska.

Przedsprzedaż biletów w Centralnym Biurze Koncertowym ul. Zgoda 15 od godz. 10 — 18 oraz w dniu koncertu w kasie „Romy" od godz. 10 rano. Związki Zawodowe i ucząca się młodzież otrzymają za okazaniem legitymacji zniżkę 50 proc. Zgłoszenia grupowe przyjmuje C. B. K. Zgoda 15 od godz. 10 do 16.

WYSTĘP IRENY PRUSICKIEJ

Dnia 6 października rb. punktualnie o godz. 11.30 wystąpi w sali Muzyczno-Operowej ul. Marszałkowska 8 Irena Prusicka znana publiczności warszawskiej laureatka tańca w Wiedniu i w Warszawie.

Przedsprzedaż biletów — Centralne Biuro Koncertowe ul. Zgoda 15 III p. codziennie od godz. 10 do 18 oraz w dniu koncertu w kasie od godz. 9 rano.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Wielki przełom".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Śluby kawalerskie".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Delegat Floty".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Czarne diamenty".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr. 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Boks i olimpiada".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Zawodowych, Praga, ul. Targowa 15, pokój 17, od godz. 9 do 14, oprócz niedziel i świąt.

Usłyszymy w RADIO

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA

6,00 Sygnał czasu, pieśń poranna; 6,05 Dziennik poranny; 7,00 Audycja poranna; 7,30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7,35 Muzyka poranna; 11,42 Audycja rolnicza; 12,05 Dziennik południowy; 12,30 Życie gospodarcze; 12,35 Utwory wiolonczelowe w wyk. H. oKwalskiej Trzonkowej; 13,00 Na Ziemiach Odzyskanych; 13,25 Koncert Muzyki lekkiej; 14,00 „Tirli tirli — dudki" audycja dla dzieci młodszych; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,30 Pieśni Dworzaka i Smetany w wyk. W. Jędrzejewskiej; 16,55 Kwadrans prozy; 17.10 Koncert zespołu pod dyr. J. Cajmera z udziałem I. Celińskiej; 17,50 „Nasze Uzdrowiska"; 18,10 „Węgierskie ballady ludowe" audycja ludowa w opr. St. Ziembickiego; 18,30 VII aud Pol. Wyd. Muz.; 19,00 Nauka przy głośniku; 19.30 Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. w Katowicach; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Słuchowisko pt. „Lanckorona" w opr. Jalu Kurka; 21,00 Muzyka; 22,00 Muzyka rozrywkowa; 22,30 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.30 Muzyka; 23,55 Skrót ostatnich wiadomości; 24,00 Hymn.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE MUZYKÓW

Dnia 1 października o godz. 9 rano, w drugim terminie o godz. 9.30 w Gmachu B. G. K., II piętro, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Zawodowego Muzyków, Okręg Warszawski. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

ODCZYT PROF. WASOWSKIEGO

Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej zawiadamia, że w dn. 1 października o godz. 16.45 w sali Świetlicy Miejskiej Rady Narodowej, prof. Józef Wasowski wygłosi odczyt na temat „Droga Porozumienia". Po odczycie część koncertowa. Wstęp zł. 10.— dla członków zł. 5.—.

KARTKI MLECZNE DLA DZIECI

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Min. Aprowizacji i Handlu, wydane zostaną karty mleczne dla dzieci do lat 12 włącznie, które nie otrzymały na m-c październik br. kart dziecinnych.

Na karty mleczne użyto kart dziecinnych z m-ca marca 1946 roku z nadrukiem „mleko" Październik - Listopad - Grudzień" 1946 r. na kuponach i odcinkach kontrolnych „Mleko".

Karty pobiorą prowadzący meldunki w Biurach Okręgowych Aprowizacji na oddzielne listy w dodatkowym rozdziale na m-c październik w czasie od 1 — 5 października.

Rejestracja kart w sklepach spożywczych rozdzielczych do 10 października.

TERMIN WYDAWANIA MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

Termin wydawania materiałów włókienniczych na karty odzieżowe w II kwartale został przedłużony do dnia 15-go października 1946 roku.

W przyszłym tygodniu rusza już „18"

(Rs). Pod koniec przyszłego tygodnia zacznie funkcjonować zapowiadana przez Miejskie Zakłady Komunikacyjne — linia tramwajowa „18" na trasie pl. Narutowicza do pl. Żelaznej Bramy przez Filtrową, 6-go Sierpnia, pl. Zbawiciela, Marszałkowską, Królewską.

REDAGUJE KOMITET B—10327 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

A. TOM

W PIEKLE

Długoletni prezes Zawodowego Związku Diabłów ob. Lucyfer podniósł się z krzesła.

— Szanowni koledzy! — zaczął.— Za kilka dni mają nam przysłać z Norymbergi większą ilość znakomitych potępieńców. Nawiązując do tego, Władze Nadzorcze zwróciły mi uwagę, że dotychczasowy system urządzeń piekielnych może się okazać niewystarczający. No bo, prawdę mówiąc, cóż my mamy? Kotły z gorącą smołą i nic poza tym. Czy to nie za skromnie dla ludzi, którzy, bądź co bądź, zrobili w tej dziedzinie tyle wynalazków?

— Czemu? — spytał jeden z diabłów. — Od tysięcy lat stosujemy smołę i potępieńcy wyją bardzo ładnie.

— A jednak... — upierał się Lucyfer. — Zresztą, wiecie co? Spytajmy o zdanie naszego najznakomitszego pensjonariusza, Adolfa. Dobrze?

Zgodzono się.

Od stołu obrad wstał diabeł — sekretarz.

— Potępieniec Hitler!

— Jestem! — odpowiedział wywołany, wychylając się do połowy ze swego kotła.

Lucyfer machnął na powitanie ogonem.

— Jesteście tu, Adolfie, zaledwie półtora roku — zaczął. — Okres to bardzo krótki, ale może byście jednak powiedzieli, jak znajdujecie nasz zakład?

Po dłuższej chwili zawołano go znowu.

— Potępieńcze Adolfie! — usłyszał. — Starszyzna zwraca się do ciebie, jako do wybitnego specjalisty. Poradź, jak urządzić nasz zakład, by stał na wysokości zadania?

Hitler zmarszczył brwi, po czym gromkim głosem powtórzył swe historyczne słowa sprzed lat:

— Dajcie mi władzę, a ja was urządzę!

Na to zerwał się rozpaczliwy krzyk protestu. Osiemnastu młodych diabłów zemdlało ze strachu, a starsi drżeli, jak w febrze.

— Niczego sobie — rzekł fuhrer.— Z podobnych urządzeń korzystałem już wprawdzie w niemieckim uzdrowisku Hermansbad, które, po zagarnięciu przez Polaków, zwie się Ciechocinek. Były to t. zw. kąpiele borowinowe. Oczywiście, u was temperatura kąpieli jest o wiele wyższa, ale mnie to osobiście nie przeszkadza. Mam rekompensatę.

— Jaką rekompensatę? — zdziwił się Lucyfer.

— Mogę się napawać widokiem innych potępieńców, którzy wiją się z bólu. A dla mnie widok męczarni jest największą rozkoszą! Przywykłem! Kocham!

— Oj, niedobrze! — jęknął Lucyfer i zaczął szeptem naradzać się z diabelską starszyzną. Hitler tymczasem flirtował z Ewą Braun, spoczywającą w gustownym kotle tuż obok.



— Nie! Nie! — wołano. — Wypędzić go raczej! Kiedyś wypędzili z Raju Adama i Ewę, to my wypędźmy z piekła Adolfa i Ewę! Bo inaczej on nas urządzi!

Wtem Lucyfer podskoczył do góry.

— Uspokójcie się — krzyknął. — Mam świetny pomysł. Wymyśliłem najgorszą mękę dla Hitlera!

Diabły nadstawiły uszu.

— Umieścimy go w niebie. W żelaznej klatce. Tam nie ma za grosz ulubionego przezeń widoku ludzkich cierpień, tylko ciągle na harfie grają. Samo szczęście dokoła. Jak sobie chłopak parę wieków w tym otoczeniu pobędzie, zacznie wyć aż miło!

— Wspaniale! Brawo! Przedni pomysł! — krzyknęły diabły.

Hitler zbladł i smutnie zwiesił głowę.



Każdy dom w Warszawie może mieć elektryczność

(RS) W chwili obecnej Elektrownia Warszawska przyłącza wszystkich nowozgłaszających się abonentów bez dłuższej procedury, co jest wynikiem intensywnej odbudowy sieci w roku ubiegłym. Wyjątek stanowią domy otoczone zwałami gruzów, które utrudniają dostęp do połączeń kablowych i stacji transformacyjnych. W tych wypadkach Elektrownia Warszawska idzie na rękę abonentom, przyłączając domy — po wykonaniu przez abonentów prowizorycznej linii napowietrznej — do najbliższych posesji, będących pod prądem. Ze względu na ograniczony budżet odbudowy Elektrownia żąda od abonentów, dla których muszą być wykonane roboty przy naprawie kabli i stacji, częściowego pokrycia kosztów tych robót.

Brak liczników, który utrudnia znacznie prace włączeniowe Elektrowni Warszawskiej, w chwili obecnej jest częściowo pokryty z dostaw produkcji krajowej i zagranicznej (Szwecja).

Samowola urzędników
Referatu Mienia Poniemieckiego

Dnia 27 bm. zgłosiła się do naszej redakcji tow. Grzegorczyk Leokadia, zamieszkała przy ul. 3 Maja Nr. 2 m. 64.

Jest ona od dłuższego czasu pracowniczką Elektrowni Warszawskiej i cieszy się u swoich władz jak najlepszą opinią. Mieszkanie przy ul. 3 Maja 2 otrzymała od Elektrowni jako mieszkanie służbowe, gdyż poprzednie jej mieszkanie uległo zniszczeniu podczas powstania. W mieszkaniu tym zajmowanym w czasie okupacji przez Niemców znajdowały się poniemieckie meble, z których wyżej wspomniana siłą rzeczy korzystała, tym bardziej, że wówczas jeszcze nie posiadała własnych domowych sprzętów. Z biegiem czasu dokupiła sobie kilka mebli, które w połączeniu z poniemieckimi stanowiły umeblowanie mieszkania przy ul. 3 Maja Nr 2.

Żadnych nakazów dotyczących zwrotu poniemieckich mebli nie otrzymała.

Dnia 27 bm. w godzinach rannych, gdy tow. Grzegorczyk Leokadia znajdowała się przy pracy w Elektrowni a w domu przebywał tylko 11-miesięczny syn Grzegorczykowej oraz jego 73-letnia opiekunka, zjawił się w mieszkaniu urzędnik Wydziału Administracji Nieruchomości z 5-ma milicjantami XIII komisariatu w celu rekwizycji mebli poniemieckich.

Gdy opiekunka staruszka zwróciła im uwagę, że właścicieli mieszkania nie ma w domu, kazali jej po nich iść, czego naturalnie uczynić nie mogła.

Funkcjonariusze władz wyłamali następnie zamki z szaf, wyrzucili całą ich zawartość na podłogę i zarekwirowali wszystkie meble, odwożąc je od razu ze sobą.

W zamian zostawili napisane odręcznie pokwitowanie z pieczątką „Lewobrzeżnego Referatu Sekcji Zabezpieczania Mienia Poniemieckiego Wydziału Administracji Nieruchomości Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy", pod którym złożyli dwa nieczytelne podpisy.

Tow. Grzegorczykowa wróciwszy po skończonej pracy do domu zastała w nim zszokowane dziecko i staruszkę oraz puste ściany.

Tak wygląda ta sprawa w oświetleniu poszkodowanej.

GŁOS WYDZIAŁU ADMINISTRACJI NIERUCHOMOŚCI

Na początku naszej rozmowy z Wydziałem Administracji Nieruchomości, zastępca naczelnika wydziału — osoba, która z racji swego stanowiska winna być w tej sprawie całkowicie kompetentna — oznajmił, że nie jest on poinformowany co do tego wypadku.

Zadzwoniono na odnośną referentkę, która była c a ł k o w i c i e poinformowana o powyższej rekwizycji.

Na pytanie o przepisy regulujące kwestię mienia poniemieckiego otrzymaliśmy w odpowiedzi pobłażliwy uśmiech i szereg ogólnych wyjaśnień, z których wynikało, że wyżej wspomnienia Grzegorczyk miała dwa lata czasu na zgłoszenie posiadanego mienia poniemieckiego. Zgłoszenie nie spowodowałoby bynajmniej rekwizycji.

Ustaliliśmy wspólnie z zastępcą naczelnika wydziału i odnośną referentką, że nie zgłaszając mebli delikwentka przekroczyła przepis prawny. Czy jednak sankcją za przekroczenie tego przepisu jest natychmiastowa rekwizycja — tego nie zdołaliśmy, nawet wspólnymi siłami dokładnie wyjaśnić.

W dalszym ciągu rozmowy dowiedzieliśmy się, że bezpośrednią podstawą rekwizycji był tzw. meldunek, pod którym złożono czytelny podpis i adres. Na pytanie dlaczego nie wysłano zawiadomienia, czy ewentualnie nie opieczętowano mebli — otrzymaliśmy od ob. zastępcy naczelnika wydziału odpowiedź, łącznie z drugim już pobłażliwym uśmiechem, że przepis nie przewiduje takiego postępowania.

Zauważono przy tym, że nawet jeżeliby tak było meble zostałyby sprzedane a ich nieprawni właściciele wyjechaliby na Zachód Wygłoszono przy tym sugestię, że tow. Grzegorczykowa musi być bardzo sprytna, jeżeli dotarła już do prasy. Miała ona właśnie ze względu na ów spryt, jak głosił meldunek, spieniężyć meble i wyjechać na Zachód.

Tego, czy meldunek odpowiada prawdzie, nie sprawdza się — jak wyjaśnia ob. zastępca naczelnika wydziału — z tego powodu, że nie ma na to przeważnie czasu, a ewentualne dochodzenie mogłoby spowodować zniknięcie mebli.

Gdy zrobiliśmy uwagę, że w ten sposób obywatel może być pozbawiony przez czyjąś złośliwość własnych mebli odpowiedziano nam, że „wydział nie jest duchem świętym i nie może sam wiedzieć, gdzie się znajduje meble poniemieckie".

Gdy zapytaliśmy o przyczyny niepowiadomienia tow. Grzegorczyk o rekwizycji — otrzymaliśmy odpowiedź, że zawiadomienie było niemożliwe ze względu na trudności techniczne. Referentka stwierdziła przy tym, że zabrane zostały tylko meble poniemieckie, czemu naturalnie zaprzeczyliśmy ponieważ uprzednio mieszkanie Grzegorczykowej dokładnie obejrzeliśmy.

Roztoczony przez nas obraz mieszkania tow. Grzegorczykowej po rekwizycji wywołał na twarzy obywatela zastępcy naczelnika wydziału po raz trzeci uśmiech pobłażania i politowania oraz wzruszenie ramion.

Ob. zastępca naczelnika Wydziału zaprawił przy pożegnaniu uśmiech swój wyniosłą ironią i oświadczył, że „specjalnie zrujnuje się na 3 złote i kupi „Robotnika", aby przeczytać o tej sprawie".

RZECZYWISTOŚĆ

Obraz mieszkania tow. Grzegorczykowej przedstawia się następująco: w kącie stoi stolik, na nim radio. Poza tymi sprzętami nie ma w pokoju ani jednego mebla. Na podłodze pomieszane ze sobą leżą materace, pościel, naczynia kuchenne, szklane i inne drobiazgi.

Mieszkanie wygląda, mówiąc krótko a dobitnie, jak po splądrowaniu.

W pokoju zastaliśmy 11-miesięcznego synka Grzegorczykowej i jego 73-letnią opiekunkę, która potwierdziła opowiadanie Grzegorczykowej, nie wiedząc zresztą o naszej z nią rozmowie.

Zbadanie tej sprawy pozostawmy właściwym władzom. (AP).

Gmach bawełny w Gdyni
będzie odbudowany

W roku 1938 została ukończona budowa Gmachu Bawełny w Gdyni kosztem 800 tys. zł. Najbardziej nowocześnie zaprojektowany posiadał on dach ze szkła nachylony pod katem 54 stopni, uzyskując w ten sposób, odpowiednio do naszej szerokości geograficznej najbardziej skondensowane, naturalne światło, które po odbiciu się od łukowej ściany padało na rozłożoną na specjalnych stołach bawełnę. Konstrukcja taka dostosowana specjalnie do celów klasyfikacji bawełny była pierwszą w Europie.

Gmach uszkodzony w czasie działań wojennych zostanie odbudowany według planu sporządzonego przez prof. Politechniki Gdańskiej inż. Tomaszewskiego, twórcy projektu przedwojennego. Remont Gmachu Bawełny mieści się w szeroko zakrojonych planach rozwoju gospodarczego Gdyni.

21



X.

Dzień zapowiadał się piękny. Już od samego rana zjeżdżały się na lotnisko samochody różnych dostojników, mających swą obecnością uświetnić tą pierwszą, polską, historyczną wyprawę na czterosilnikowcach. Angielski dowódca stacji Group/Capt. Mason, był tym tak bardzo przejęty, że mając naprawdę dużo do roboty nie był w stanie nic zrobić, natomiast, wołał na wszystkich, aby mu pomagali, nie informując tylko: w czym, jak, gdzie i kiedy.

Wing/Commander Pożyczka od samego rana nie opuszczał samochodu jeżdżąc na wszystkie strony, dopilnowując wszystkiego i popędzając wszystkich, choć właściwie — nie było to potrzebne, bo cały personel Dywizjonu, przejęty jak i wszyscy, wyłaził wprost ze skóry, starając się wszystko zrobić jak najlepiej. Tak trwało do obiadu, bardzo uroczystego, po którym miała być odprawa załóg. Starym zwyczajem „rezydenci" Dyonu, runęli na salę pierwsi niczym „patchfünderzy" na cel wyznaczony, lecz zapęd ich wstrzymał oficer służbowy tłumacząc: „... że dopóki dostojnicy nie usiądą przy stołach, nikt z personelu stacji nie ma prawa zaczynać obiadu".

Nie trzeba dodawać, że po tym oświadczeniu biedni „rezydenci" byli bardzo smutni i wałęsali się po „messie" nie wiedząc — co robić.

Wreszcie zabrzmiał głos gongu. Goście i personel stacji wmaszerował na salę. Alen, który w ostatniej chwili zdążył pozwozić do „messy" jego opiece powierzonych gości, dość mocno utrudzonych pokazową „party" znajdował się w „drugiej fali", zaraz po dostojnikach, którzy kolejno, wchodzili na salę zajmując główny stół bogato przybrany kwiatami i chorągiewkami.

Gdy już wszyscy zasiedli, Group/Capt. Mason zadzwonił kielichem i nieco drżącym głosem wygłosił przemówienie, w języku angielskim, w którym naprzód powitał gości, a następnie wyjaśnił; „iż czuje się dumnym, że pierwszy polski dywizjon jaki został stworzony na brytyjskiej ziemi, wystartuje dziś z jego stacji, aby pisać drugą część swej wspaniałej, bojowej historii — na pewno nie gorszej aniżeli pierwszy jej fragment, zaczęty w okresie „Bitwy o Wielką Brytanię..."

Potem, w równie krótkich słowach, odtworzył fragmentarycznie historię 300-tnego Dywizjonu Ziemi Mazowieckiej i odczytał pismo brytyjskiego Ministra Lotnictwa Sir Archibalda Sinclaira, przesłane swego czasu na ręce Generała Władysława Sikorskiego, następującej treści:

„Drogi Panie Premierze,

Sto jeden załóg polskich wzięło udział w operacjach na Kolonię i Zagłębie Ruhry, przeprowadzonych na wielką skalę. Lotnicy Królewskich Sił Powietrznych nauczyli się podziwiać wartość, zawziętość i sprawność swych polskich sprzymierzeńców.

W ostatnich operacjach wykazali oni ponownie jak wspaniały jest ich wkład w niszczenie nieprzyjacielskiej potęgi wojennej, które jest naszym wspólnym celem. Jesteśmy wdzięczni Panu Generałowi za te groźne dla nieprzyjaciela dywizjony lotnicze — jesteśmy za nie wdzięczni Polsce..."

Przemówienie swoje Group/Capt. Mason zakończył słowami:

... Należy jeszcze dodać, że w operacjach o których wspomina Sir Archibald Sinclair, dywizjon 300-tny leciał w pierwszej fali i on to rozpoczynał ataki na objekty wroga.

Głośne brawa gości zmusiły Group/Captaina do chwilowej przerwy w swoim przemówieniu.

... I dziś, tak jak poprzednio — ciągnął dalej mówca — Polski dywizjon, startujący z dowodzonej przeze mnie Stacji, będzie leciał na czele wyprawy bombowej, prowadząc wspaniałe dywizjony Lotnictwa Królewskiego.

Znowu rozległy się brawa, głusząc Wing/Commandera Pożyczkę, który przemówienie Group/Captaina Masona powtarzał po polsku:

Widzisz, jak nas „pod włos bierze" — szepnął któryś z lotników, siedzących blisko gości. — Znowu, na tym pierwszym, honorowym miejscu — weźmiemy tęgie lanie.

Jakto? — zapytała pani Dobrowolska. — To panowie nie cieszą się z tego, że lecą na czele ogromnej wyprawy? Przecież to bardzo zaszczytne.

Owszem, cieszymy się, nawet bardzo, tylko widzi pani, do tych co „na wysokiej wojnie" wpadają na cel pierwsi, to najwięcej strzelają i z zasady — ci pierwsi — mają największe straty. Bo później, zwłaszcza w ciężkim nalocie, to artyleria z ziemi strzela znacznie słabiej, niż w początku nalotu. — Bomby lecące na dół mają swoją wymowę i nawet najdzielniejszych wpędzają do schronów.

Ach tak! — Teraz rozumiem. Ale z punktu widzenia naszej propagandy, to lot na czele wyprawy...

Proszę pani, — co tu mówić o naszej propagandzie! — Przecież w takim stanie w jakim się ona znajduje, to prawie że jej niema. W każdym razie zupełnie nie widać jej działania, zwłaszcza, jeżeli chodzi o obcokrajowców.

Czy może mi pan wyjaśnić, na czym, według pana, polega błąd w działaniu naszej propagandy?

Alen zastanawiał się chwilę.

(D. c. n.).